Nr. 42. — Rok 6. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

DODATKI TYGODNIOWE: „SPRAWY KOBIECE“, „ŚWIATEK MŁODZIEŻY“.

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 Zł., w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 8,58 Zł, miesięcznie 2,86 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld., Gd. — pod opaską w Polsce 4,20 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administr. nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 21-go lutego 1926. | Telefon nr. 50, 51 i 66.

Nad Wisłą.

Uwagi z powodu wczorajszego inauguracyjnego posiedzenia polsko-francuskiej grupy parlamentarnej w Warszawie.

Grudziądz, 20 lutego 1926 r.

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie uroczyste zebranie polsko-franc. grupy parlamentarnej, w którem wzięli udział p. **premjer Skrzyński wraz z całym gabinetem,** członkowie ambasady francuskiej z p. **ambasadorem Panafieu** na czele, **marszałek Senatu Trąmpczyński,** szef kanc. cywilnej P. Prezydenta Rzplitej, liczni **posłowie i senatorowie z prezesami klubów** na czele, **wyżsi urzędnicy min. spraw zagranicznych,** profesorowie Instytutu francuskiego i przedstawiciele instytucji polsko-francuskich w Polsce.

Obrady rozpoczęły się przemówieniem p. posła, prezesa Dąbskiego, który podniósł z uznaniem inicjatywę parlamentarzystów francusk. Zorganizowali oni jako pierwsi grupę francuską, liczącą dziś już przeszło 200 posłów i senatorów, a najważniejszą akcją tego zespołu było **wystąpienie w sprawie przyznania Polsce miejsca w Radzie Ligi Narodów. W memorjale opracowanym** przez posła dr. Nicoletta. a doręczonym rządowi francuskiemu wyłożona została w doskonałem ujęciu i wymownej argumentacji ta prawda, że konsekwencją układów locarneńskich musi być **równoczesne wprowadzenie Polski** i Niemiec do Rady L. N.

W imieniu grupy polskiej prezes, poseł Dąbski wyraził swym kolegom francuskim **serdeczną wdzięczność** za energiczne i umiejętne wystąpienie w obronie prawa Polski, które z dobrem innych się łączy. **Dalej zwrócił** się mówca w języku francuskim do **ambasadora Panafieu** również z podziękowaniem za jego dla Polski przychylność i z serdecznem pożegnaniem w imieniu swych kolegów parlamentarnych.

P. **marszałek Senatu Trąmpczyński** podkreślił pragnienie i umiłowanie pokoju, zaznaczając jednak z ubolewaniem, iż na tak zwanym pacyfiźmie jeszcze oprzeć się niepodobna. Dążąc do pokoju, wierząc w jego utrwalenie należy dziś główny nacisk kłaść na siły własne (nie przesadne zbrojenia) szczególnie ekonomiczne.

Senator **Posner** oświetlił dzieje kulturalnej współpracy obydwóch narodów, powołując się na Adama Mickiewicza, Skłodowską i wielu innych.

Poseł, **redaktor Stroński,** streszczając historje braterstwa Polski i Francji omówił **stosunki powojenne,** podnosząc tę myśl zasadniczą, iż oba narody i państwa **nie** chcą ustalenia pokoju **przeciwko Niemcom,** ale utrwaleniu go w porozumieniu z Niemcami. **Nie** można tego jednak zrobić bez **równoczesnego wprowadzenia Polski do Rady L. N. Niebezpieczeństwem dla pokoju było** dopuszczenie do tego, aby najbardziej zagrożona środkowo-wschodnia Europa reprezentowana była w Radzie L. N. przez same tylko Niemcy. — Wywody swe zakończył mówca **podkreśleniem** tej tak często przez dyplomacje zachodnią bądź całkiem zapominanej, bądź niedocenianej **prawdy, iż ponad faktem 150 lat niewoli naszej góruje fakt inny, a mianowicie 1.000 lat istnienia Polski,** oraz jej wielki dorobek kulturalny. **Z tych względów nie można Polski traktować jako państwo nowe powojenne.**

Po przemówieniu pos. Strońskiego zabrał głos **ambasador p. de Panafieu,** który w słowach pełnych wzruszenia i serdeczności dziękował za umożliwienie mu wzięcia udziału w tem posiedzeniu **przed wyjazdem jego z Warszawy. Współpracę Polski i Francji** — mówił p. de Panafieu — uważam za konieczną dla **utrzymania pokoju w Europie.** Dążenia Polski do utrzymania stałego miejsca w Radzie Ligi zostały tu przedstawione przez p. Strońskiego w sposób tak uzasadniony, że żaden nieprzyjaciel Polski nie mógłby dać na to wystarczającej odpowiedzi. Współpraca Polski z Francją także w Radzie Ligi **i równowaga w Radzie jest konieczną na to, aby traktat pokojowy nie był nie tylko przekreślony, ale także naruszony w jakiejkolwiek stronie Europy.** Mówca jest głęboko przekonany, że **rząd polski może w tym względzie liczyć na całkowite poparcie Francji.**

*

Z powyższego widać, że współpraca polsko-francuskiej grupy parlamentarnej zarysowuje się pomyślnie, szczególnie dlatego, że rozpoczęto od rzeczy, **dziś najaktualniejszej i najważniejszej** od sprawy równoczesnego z Niemcami **wprowadzenia Polski do Rady L. N.**

Stosunek obydwóch państw i narodów, ujęty został przez mówców w sposób trafny. **Z wytrawnością dyplomaty i szczerością istotnego przyjaciela** Polski mówił wyjeżdżający z Warszawy **ambasador francuski.** Pos. red. Stroński ujął **głęboko i przedstawił wymownie istotne znaczenie Polski.**

Jedno jednak do tych argumentów należy jeszcze dodać. Oto Europa zachodnia, za wyjątkiem Francji wyobrażała sobie, iż może spać spokojnie po zapewnieniu **nietykalności linji Renu. Jest błąd fatalny.** Jeżeli ma dojść do ponownej katastrofy wojennej to, ona nie nad Renem, ale nad **Odrą** rozpoczęłaby się **i Wisłą.** Napad Niemców na Ren byłby dopiero drugim, końcowym etapem.

We **Francji** uczyniło znaczne postępy to **zrozumienie,** że jeżeli ona dziś może być **pobita,** to tylko nad Wisłą. To zrozumienie trzeba dalej pogłębić i spopularyzować.

Trzeba, aby to samo, co Francja, zrozumiały: Anglja, **Belgja i Włochy,** aby cała Europa pojęła, iż **punkt ciężkości pokoju nie gdzieindziej. ale nad Wisłą** się znajduje. Gdy to nastąpi, to rozproszą się złudzenia na temat „Nowych Niemiec“, a zwycięży prawda, że **niemasz pokoju powszechnego bez zapewnienia bytu i rozwoju Polsce.**

S. M.

Zwłoki ks. arcb. Cieplaka sprowadzone będą do Polski.

Bolesne przygnębienie Prezydenta Rzplitej.

Warszawa 20. II. (A.W.) Jak się dowiadujemy zwłoki śp. arcybiskupa Cieplaka, zostaną przewiezione do kraju. Odpowiednie telegramy wysłano już do posła polskiego w Waszyntonie.

Gniezno 19 2. Wiadomość o zgonie ks. Arcybiskupa Cieplaka dotarła do Gniezna w czwartek, o godzinie 11-ej podczas żałobnych uroczystości i pogrzebu ks. Prymasa-Kardynała Dalbora. Bezpośrednio o tem zakomunikowano Prezydentowi Rzplitej.

W otoczeniu Prezydenta Rzplitej rozważana była sprawa sprowadzenia zwłok arcypasterza i męczennika na koszt Państwa do Polski.

Po powrocie Prezydenta Wojciechowskiego do Warszawy sprawa sprowadzenia zwłok do kraju omówiona będzie w szczegółach.

Wieść o zgonie ks. arc. Cieplaka wywarła bolesne przygnębienie na Prezydencie Rzplitej i dostojników kościoła. Po skończonych uroczystościach żałobnych i złożeniu do podziemi prochów pierwszego Prymasa Polski rozległy się znowu dzwony katedralne na znak żałoby, jaka odkrywa Kościół i duchowieństwo polskie po zgonie Arcybiskupa Cieplaka.

Groźba przesilenia w Niemczech.

Dr. Luther trzaskając drzwiami opuścił salę obrad.

Berlin, 19. 2. — W komisji budżetowej Reichstagu odbywała się dyskusja nad obecnem położeniem gospodarczem. Kanclerz wystąpił z apelem do stronnictw, oświadczając, że w obecnem położeniu wszystkie wysiłki powinny iść w tym kierunku, aby poprzeć działalność rządu. Mimo tej patrjotycznej mowy ludowcy i centrum wystąpili przeciw rządowi, odkładając dyskusję nad zapomogami dla bezrobotnych do piątku. Głosowanie to tak zdenerwowało kanclerza, że trzaskając drzwiami, opuścił salę obrad.

W związku z tem mówiło się w kuluarach o przesileniu rządowem.

Ponowne odroczenie konferencji rozbrojeniowej.

Paryż (A.W.) W tutejszych kołach dyplomatycznych pojawiły się wieści o dalszem odroczeniu przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, która początkowo miała się odbyć 15 lutego, później odroczona została na początek maja Jako nowy termin wymienia się jeden z miesięcy po jesiennej sesji Ligi Narodów, prawdopodobnie grudzień.

O pojednanie dworu rumuńskiego z ks. Karolem.

Wiedeń 19. 2. Pat. „N. Fr. Presse“ donosi z Bukaresztu, że tamtejsze koła poinformowane potwierdzają wiadomość, iż dwór rumuński stara się o pojednanie z byłym następcą tronu ks. Karolem. Jeżeli ono dojdzie do skutku, wówczas król przyjmie do wiadomości cofnięcie rezygnacji ks. Karola z praw do tronu oraz pozwoli mu na powrót do Bukaresztu (Redakcja P. A. T. nie otrzymała z innych źródeł potwierdzenia tej wiadomości.)

Masowa ucieczka więźniów chińskich.

Podczas walki z policjantami zostało kilku więźniow zabitych i rannych.

Szanghaj, 19. 2. Pat. Około 100 więźniów chińskich usiłowało dziś uciec z francuskiego więzienia miejscowego. Wobec tego policja zmuszona była uczynić użytek z broni palnej. Pięciu więźniów zostało zabitych, 11 rannych. Ranny został również 1 policjant.

Nowe walki z powstańcami w Syrji.

Druzowie przerwali linje kolejowe skutkiem czego wykoleił się pociąg.

Paryż (A. W.) Z Beyrutku donoszą, że oddziały francuskie stoczyły koło Rajak potyczkę z druzami, w której ostatni ponieśli znaczne straty. Obok Damaszku kolumna francuska wysłana dla oczyszczenia okolic z band druzyjskich została napadnięta przez oddział powstańców przyczem francuzi stracili czterech zabitych i trzech rannych. Powstańcy przerwali dwie linje kolejowe z Damaszku na zachód do Beyrutu i od Damaszku na południe, linję prowadzoną do Hedżesu. Pociąg idący z Palestyny wykoleił się pociągając za sobą ofiary trzech zabitych i większej liczcie rannych.

Nareszcie p. Mac Donell opuszcza Gdańsk.

Gdańsk. 19. 2. Pat. Dotychczasowy komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Mac Donell którego okres urzędowania skończył się w ubiegłych dniach, opuszcza Gdańsk i powraca do Anglji. Senat w. m. Gdańska podejmował wczoraj Mac Donella obiadem pożegnalnym, w którym wzięli **udział** przedstawiciele senatu gdańskiego z prezydentem Sahmem na czele, **zastępca komisarza generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku,** prezydent rady portu i t. d. W czasie obiadu prezydent Sahm wygłosił krótkie przemówienie, w którym omówił „doniosłą“ dla w. m. Gdańska działalność ustępującego wysokiego komisarza Mac Donella.

Mowa żałobna ks. kanonika Krzeszkiewicza

wygłoszona podczas pogrzebu ks. prymasa kardynała Dalbora w Gnieźnie.

(Dokończenie.)

Wśród kleru polskiego piastował godność najwyższą, mającą za sobą wspaniałą tradycję Prymasów polskich. Ale majestat tej godności nie mroził nikogo i strachem nie przejmował, bo życiu ś. p. Ks. Arcybiskupa towarzyszyła prostota i skromność, owe dwa ornamenty ludzkiego życia, bez których i najwyższe dostojeństwo i najgłębsza nauka tracą swój blask i tylko nieszczerą cześć odbierają.

Choć miał umysł jasny, trzeźwy, ozdobny, choć w głowie nosił wysoką naukę, choć jego postać zdobił płaszcz kardynalski, on nigdy o tem nie myślał żeby na siebie zwracać uwagę. Miał zasady wyrobione, nie zapierał się ich nigdy i za nic ale posiadał tyle wyrozumienia i mocy nad sobą, że tych zasad nie narzucał drugim naprzebój, namiętnie. Bez śmiałych marzeń i wielkich programów objął ster rządów w naszych archidiecezjach, albowiem wiedział, że jedynem najwyższem zadaniem arcypasterza jest szerzenie Królestwa Bożego wśród dusz, pieczy swej powierzonych. W tem zaś pojmowaniu zadania swojego i obowiązków panowała w nim nadzwyczajna prostota poglądu. Całej wogóle osobistości jego i życiu nadawała przedziwna skromność i prostota cechę własną, odrębną, bardzo czcigodną i bardzo wdzięczną.

„Zakon prawdy był w uściech jego, a nieprawość nie znalazła się w wargach jego; chodził w pokoju i w prawości“. (Malach. 2,67).

„Sprawiedliwego prowadził Pan drogami prostemi . . . uczcił go w pracach i błogosławił pracom jego“. (Mądr. 10,10).

Ś. p. Kardynał Dalbor urodził się w Ostrowie 1869 r. Ukończywszy tamtejsze gimnazjum jako uczeń celujący, odbywał studja teologiczne w Monasterze, Poznaniu, Gnieźnie i w Rzymie. Po wyświęceniu na kapłana powołała go Władza Duchowna na wikarjat do św. Marcina w Poznaniu a następnie do katedry. Ceniąc w młodym kapłanie wysoką kulturę umysłu i wewnętrzne wyrobienie duchowe, ks. arcybiskup Stablewski powierzył mu stanowisko profesora w Sem. Duch. w Gnieźnie. Z dala od gwaru doczesnego i trosk połączonych z duszpasterstwem mógł sam się oddać całą duszą zagłębianiu nauki i pracą nad sobą. Młody profesor zapisał się głęboko w pamięci i sercu swoich słuchaczy, bo był z rzędu tych nauczycieli, którzy umieją wlewać w uczniów zamiłowanie nauki a serce posiadają życzliwe. Czas w Gnieźnie spędzony zaliczał do najpiękniejszych chwil swego życia. Po niespełna dwuletniem pobycie w Gnieźnie otrzymał nominację na kanonika do Poznania. W krótce zostaje radcą konsystorskim, egzaminatorem kleru, kaznodzieją tumskim; następnie oficjałem i wikarjuszem generalnym. Wchodził szybko ze stopnia na stopień, a na każdym z nich stał pięknie, zawsze gotów do dalszej służby. Po śmierci Ks. arcybiskupa Likowskiego zostaje Prymasem Polskim. Pamiętajmy, że to było w roku 1915 i że niełatwo było wtedy być polskim biskupem. To też wymawiał się i opierał, dopóki mógł, — przed wyraźną wolą papieża musiał ustąpić. I teraz dopiero rozwija w całej pełni swoje zalety, miary taktu i swojej wielkiej duszy.

Pamiętając jak wielkie w narodzie jest zadanie duchowieństwa, ile ono dobrego może zdziałać swoją nauką i przykładem, otoczył niesłychaną wprost troskliwością oba seminarja duchowne. — Pomnożył w nich katedry, podniósł czas studjów do pięciu lat a przedewszystkiem dbał, o kulturę ascetyczną przyszłych kapłanów. Kiedy Bóg nam wrócił cudownie naszą Ojczyznę, wolną, niepodległą, nikt chyba żywiej od niego nie odczuł tego szczęścia i nikt serdeczniej za nią się nie modlił. I znowu wkłada teraz całą swą duszę w spełnianie swych obowiązków, wizytuje parafję, staje się inicjatorem dorocznych Zjazdów katolickich, staje na czele każdej sprawy publicznej.

Jego zasługi na polu charytatywnym i społecznym zbyt są znane w całej Polsce, żeby się szerzej nad niemi rozwodzić. Wpomnę więc tylko, że kiedy fala bolszewizmu zmusiła do ucieczki naszych braci kresowych, kiedy setki osieroconych dzieci przybyło do Wielkopolski, jego wielkie serce nie tylko umożliwiło im życie, ale dało wychowanie i wykształcenie. A kiedy profesorowie i klerycy seminarjum żytomierskiego nie mogli w Polsce nigdzie znaleźć dłuższego przytułku, kiedy ich biskup wprost był w rozpaczy i nie wiedział co począć z tą gromadką przyszłych swoich lewitów, znowu wielkie serce ś. p. Ks. Prymasa udziela wszystkim gościnę, umieszcza w seminarjum gnieźnieńskiem i pozwala im tam przebywać przez dwa długie lata. To zajęcie się naszą braćią kresową, to nietylko dowód dobroci w zwykłem słowa znaczeniu, ale to czyn naprawdę obywatelski, to czyn narodowy, świadczący przedewszystkiem o wysoko wyrobionym duchu publicznym zmarłego Prymasa.

W roku 1919 otrzymuje ś. p. Ks. Prymas Edmund Dalbor kapelusz kardynalski. — Jakaż to wtedy radość zapanowała w naszych diecezjach i całej Polsce! Wróciwszy z Rzymu wkraczał do katedry w pochodzie tryumfalnym, a myśmy byli dumni z zaszczytu jaki spodkał naszego arcypasterza. Ale radość nasza nie trwała długo. Na głowie ś. p. Ks. Prymasa spoczywały zadania i prace ciężkie, wielkiej doniosłości, znaczenia historycznego. Zdrowie wątłe z natury poczęło się chwiać, aż wreszcie stało się to, cośmy z trwogą oczekiwali, śmiertelna choroba rzuciła Go na łoże boleści, z którego już nie miał powstać. Trawiła Go długo, wydzierając mu siłą włókno po włóknie i gasiła lampę życia iskrę po iskrze. A On rozpięty na krzyżu ciężkiej niemocy powtarzał za Apostołem **„Cupio dissolvi et esse cum Christo“** (Filip 1,23). A kiedy się dopaliła ta lampa prześliczna, zdawało się tym co patrzyli na jego konanie, że do pałacu Prymasa zbiegły się Boże Anioły, by na swych skrzydłach zanieść przed tron Pana zastępów, duszę człowieka świętego.

W katedrze gnieźnieńskiej, w tym dostojnym naszym narodowym mogilniku, pragnął być pochowany nasz zmarły Arcypasterz. Przy popiołach św. Wojciecha i prochach wielkich Swych poprzedników oczekiwać będzie sądu ostatecznego pierwszy Prymas niepodległej Polski. Spocznie przy boku jednego z największych Prymasów, przy boku Macieja Łubieńskiego naprawdę świętej pamięci.

Najczcigodniejszy Ks. Kardynale i Polski Prymasie! Żegnam Cię dzisiaj w imieniu obu kapituł, które śmierć Twoją najżywiej odczuwają. Żegnam w imieniu duchowieństwa, któremu byłeś wzorem i szczytnym przykładem, żegnam w imienin diecezjan, którym byłeś najlepszym pasterzem, żegnam w imieniu całej Polski, która w Tobie traci jednego z najlepszych swych synów. Żegnam wreszcie w imieniu Twych sióstr i Twojej rodziny, której byłeś chlubą i dumą.

Pracowałeś dla Boga i dla Ojczyzny przez całe Twoje życie, a kiedy Ci sił nie stało do pracy, jeszcześ o nas pamiętał, ofiarując za nas Twoje cierpienia, krzyże i śmierć, jak nas zapewniłeś w Swym liście pasterskim już krwią pisanym. Dowodów takiej ofiary, ofiary z bólów i cierpień, złożonych już prawie w obliczu śmierci, my Tobie nie zapomniemy nigdy. „In perallisum deducant te Angeli“ zaśpiewamy Ci teraz, a tej pieśni naszej wtórować będzie nasz „Wojciech“ czcigodny, bo my wierzymy, że Aniołowie nie powstydziliby się białości Twej duszy.

Na Twoim grobie spocznie wdzięczna pamięć nasza, za Twoją duszą pójdą nasze modlitwy do Pana zastępów, byś nam w niebie był orędownikiem po wszystkie wieki. Amen.

Anormalne Kowno.

Wrogie stanowisko Litwy wobec Polski.

Kowno, 19. 2. Pat. Na nadzwyczajnem posiedzeniu sejmu, zwołanem z okazji ósmej rocznicy niepodległości Litwy, marszałek Staugajtis wygłosił przemówienie, w którem oświadczył m. i., że **Litwa utrzymuje stosunki ze wszystkiemi państwami z wyjątkiem Polski.**

Nawet gdyby na wiosnę rb. otwarta została żegluga na Niemnie, to nie oznacza to bynajmniej rozpoczęcia normalnych stosunków z Polską.

Dalsze wywody p. Kaufmanna

o fabryce w Chorzowie.

Haga 19. 2. Pat. W dalszym ciągu rozpraw w kwestji Chorzowa przed międzynarodowym trybunałem przedstawiciel Niemiec wywodził, że fabryka chorzowska była własnością prywatną Stickstoffwerke i że konfiskata jej ze strony Polski nastąpiła zupełnie niesłusznie. Prof. Kaufman powołał się na art. 8 aneksji do art. od 292 do 298 traktatu wersalskiego i zaznaczył, że dla podkreślenia charakteru prawnego kwestji spornych nie jest miarodajnym tytuł, na którego podstawie dokonano konfiskaty, lecz myśl czynności prawniczej. Wobec tego nie jest kwestją główną, czy Polska czynność swą określa jako konfiskatę. Jeżeli jednakże Polska uważa to jako konfiskatę, to winna była przestrzegać postanowień art. 6 konwencji genewskiej, W każdym bądź razie, oświadczył zastępca Niemiec, powołując się na orzeczenie Cluneta w sprawie własności towarzystw ubezpieczeniowych z r. 1912, nie powinna nastąpić konfiskata bez odszkodowania.

Tak że konfiskata jaka jest przewidziana w artykułach od 2 do 5 ustawy polskiej z dn. 14 lipca 1920 r. sprzeciwia się artykułom od 6 do 22 konwencji genewskiej. W końcu zastępca niemiecki prosi trybunał o przychylenie się do wywodów rządu niemieckiego.

Na zapytanie prezydenta trybunału zastępca Polski oświadczył, że na przygotowanie odpowiedzi na plaidoyer niemiecki potrzeba mu conajmniej półtora dnia. Prezydent odroczył posiedzenie do soboty przed poł.

Przegląd polityczny.

LOCARNO A STOSUNKI SOWIETÓW Z NIEMCAMI.

„Izwiestja“ w artykule polemicznym, w którym odpowiada na wywody angielskiego miesięcznika „Fortnightly Rewiew“ o sytuacji politycznej Europy, dochodzi do wniosku, że Locarno wpłynęło niekorzystnie na stosunki Sowietów z Niemcami, gdy równocześnie Anglja zwiększyła tam swe wpływy. **Anglja prawdopodobnie użyje swych wpływów, aby przeszkodzić rokowaniom francusko-sowieckim, pozatem zechce zapewne odciągnąć Turcję od Unji Sowieckiej i poróżnić Sowiety z Niemcami. Słowem Anglja dąży do stworzenia jednolitego frontu przeciw Unji Sowieckiej.**

SYRJA DOMAGA SIĘ UZNANIA NIEPODLEGŁOŚCI.

Rzym, 18. 2. (PAT.) Korespondent P. A. T. odbył wczoraj wywiad z kierownikiem przebywającej w Rzymie delegacji syryjskiej emiram Szekib Arslane. Emir zaatakował przedewszystkiem metody administracyjne Francji i oświadczył kategorycznie, że stoi na gruncie niepodległości narodowej i jedności Syrji. „W dniu, w którym Francja uzna naszą niepodległość, nasze prawo do bytu niezależnego — mówił emir — gotowi będziemy udzielić jej daleko idących koncesji ekonomicznych. Gotowiśmy być sojusznikiem Francji, zawrzeć nawet sojusz wojskowy na lat 30, braterstwo z Francją przeciwko Niemcom, czy też przeciwko Anglji, ale niechże uzna ona naszą niepodległość jako prawo, o które walczymy. To uznanie sprowadzi natychmiastowy pokój, w przeciwnym razie, będzie to walka nieustanna. Jesteśmy słabi wobec potęgi Francji, będziemy ginąć, lecz walki nie zaprzestaniemy. Obecny bunt jest dwunastym z rzędu.

De Jouvenel jest człowiekiem dobrej woli, ale prowadzi poprzednią linję polityczną. Nie uznajemy i nie uznamy mandatu. Polska powinna odczuć i zrozumieć naszą walkę o niepodległość. Jesteście przyjaciółmi Francji — zakończył emir — pomóżcie więc jej w tem, aby zrozumiała swój interes i sprawiedliwość“.

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa, 19. 2. Pat. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 19 bm., uchwaliła projekt ustawy o sprzedaży niektórych gruntów państwowych, projekt ustawy o wykonaniu art. 79 konstytucji, dotyczącego odpowiedzialnością sędziów i projekt rozporządzenia zmieniającego rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 9 kwietnia 1924 r., o ustanowieniu komisji lekarskiej dla funkcjonarjuszów państwowych oraz wojskowo-lekarskiej dla zawodowych wojskowych. Dalej Rada Ministrów przyjęła wniosek, dotyczący otwarcia dodatkowych kredytów na okres prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał 1926 r.

PREMJER RUMUŃSKI POWAŻNIE CHORY.

Bukareszt, 19. 2. (PAT.) W stanie zdrowia prezydenta ministrów Bratianu nastąpiło pogorszenie. Konsyljum lekarskie stwierdziło zapalenie płuc. Temperatura znacznie podwyższona.

SĄD WOJENNY W GRECJI.

Ateny, 19. 2. (PAT.) Dziennik urzędowy ogłasza dekret, ustalający nadzwyczajny trybunał wojenny do sądzenia zbrodni zamachów stanu oraz występków przeciwko porządkowi społecznemu.

Z POD UCISKU LITEWSKIEGO.

Poska straż graniczna ujęła na terytorjum polskiem **kapitana armji litewskiej w pełnem umundurowaniu.**

Podał się on za Bronisława Kuczyńskiego, dowódcę kompanji, stacjonowanego w Kownie 2-ego p. p., jako zaś powód ucieczki z szeregów — podał prześladowanie, doznawane z powodu swojej polskości.

Z różnych stron.

— Ambasador Z. S. S. R. Rakowski złożył wizytę ambasadorowi Chłapowskiemu, z którym odbył dłuższą konferencję.

Z oświadczenia, jakie złożył Churchil w Izbie gmin wynika, że dług narodowy Anglji wynosił do dnia 31 grudnia ub. ogółem 7.738 miljonów funtów szterl.

— W Paryżu zmarł były ambasador francuski w Berlinie a następnie w Bernie Beau.

— Nowy krążownik angielski. W kołach Portsmouthu opuszczony został na wody nowy krążownik brytyjski „Suffolk“. Jest to pierwszy z pośród pięciu nowych krążowników, które według przyjętego przez admiralicję programu zastąpić mają tę samą ilość krążowników starych, wycofanych w latach 1924—1925.

Wieczór dyskusyjny Chrześcijańskiej Demokracji.

Polska a Liga Narodów. — Przyczyna i cel wojny światowej oraz jej następstwa. Jawni i zakulisowi aktorzy dramatu. — Obce i nasze winy. — Upadek gospodarczy Europy. — Przewaga Ameryki. — Sposoby obrony i naprawy gospodarczej. — Dyskusja.

Grudziądz, 20 lutego 1926 r.

WSTĘP.

Po dłuższej przerwie wznowione zostały wieczory dyskusyjne Chrześcijańskiej Demokracji w naszem mieście. Pierwsze z nowej ich serji zebranie odbyło się onegdaj (czwartek) w sali ogrodu pałacowego przy ul. Strzeleckiej.

Zagajając zebranie przewodniczący p. Nowak, wygłosił dłuższe, treściwe, głęboko ujęte i serdecznie odczute **przemówienie na cześć zgasłego Prymasa Polski,** którego pamięć uczcili zebrani przez powstanie.

REFERAT.

Następnie zabrał głos redaktor naczelny „Głosu Pomorskiego" p. Machalewski, wygłaszając obszerny referat na temat obecnej **sytuacja politycznej i gospodarczej,** na której nie przestały ciążyć następstwa wojny światowej.

Specjalną uwagę poświęcił mówca sprawie udziału **Polski w Radzie Ligi Narodów,** odmalowywując ostatnio ujawniające się zamiany, i posunięcia na szerokiem **tle stosunków,** wytworzonych przez szereg **przemian** ubiegłego **dziesieciolecia.**

*

Właściwą przyczyną ostatniej wojny narodów, jak i wielu poprzednich nawałnic zbrojnych była **zbrodnia rozbiorów Polski,** obalenie tej tamy, co Europę przed wschodniemi burzami chroniła a z drugiej strony hamowała rozrost groźnej dla wszystkich sąsiadów potęgi Niemiec. Gdyby nie Prusy, żerujące na swem łupie uzyskanem z rozgrabienia Polski, nigdyby się rzesza na walkę z cała Europą nie pokusiła, nigdyby się do tak uporczywej walki nie okazała zdolna. Jeżeli więc wojna zasadniczo spowodowana została przez państwa polskiego upadek, to celem zwycięskiej Koalicji powinna była się stać odbudowa Rzeczypospolitej Polskiej, odbudowa w postaci gwarantującej **trwały byt** i szerokie **możności rozwojowe.** Tak się nie stało. Rzecz przeprowadzona została połowicznie; Polska otrzymała tylko część swych ziem i część swego ludu — i wobec tego musi toczyć **ciężką walkę** o istnienie swe i swą przyszłość.

Połowiczność decyzyj wersalskich podnieciła w Niemczech **chęci ponownych prób zaboru,** odegrania się, **odwetu.** W rezultacie następstwem wojny, biorąc rzecz ogólnie, jest **osłabienie Europy i podobne jak i przed** rokiem 1914 **niepewność jej jutra** pod względem politycznym.

*

Że tak, a nie inaczej się stało, tłómaczy się tem, że na przebiegu i wyniku wojny zaważyły **wpływy zakulisowe.** Padały one na szale zmiennych losów zbrojnego zmagania się państw i ludów, a następnie na postanowienia układów pokojowych. W jednym i drugim wypadku przeważały tendencje, aby nie było **ani zdecydowanego zwycięstwa, ani bezwzględnej kleski,** aby zarzewie wojenne całkowicie nie wygasło. Tak się też stało i jest tragedja współczesnych stosunków politycznych.

Stworzono wprawdzie **Lige Narodów,** aby ona czuwała i pracowała nad **bezpieczeństwem** świata nad **utrwaleniem nowego porządku** rzeczy.. **Instytucja** ta jednak nie wypełnia należycie swych zadań, ma dotąd znaczenie raczej formalne, a **istotnych korzyści ludom nie przynosi.** Słabość jej, mylne częstokroć jej przedsięwzięcia w wielkim stopniu stąd pochodzą, iż L. N. nie wzięła sobie na wzór przykładu Polski, że nie oparła swych zadań na ścisłym z nią kontakcie i współpracy.

Obecnie grozi L. N. zupełnem spaczeniem jej celu i zadania fatalna koncepcja, aby drogę do Rady L. N. **otworzyć Niemcom, a Polskę nadal pozostawić na uboczu.**

Oto wre dziś walka. — Prelegent przytacza główne jej momenty, splot sprzecznych dążeń, **intrygi Niemiec, starania Francji, niejasne stanowisko Anglji,** ostatnie **starcia włosko-niemieckie** i po szczegółowych wywodach i uwagach przychodzi do wniosku, iż **chaosowi w pojęciach i chwiejności w decyzjach** winne są nietylko państwa zagraniczne, ale i my sami. Polska zbyt mało pamięta o tej zasadzie, iż należy być „wszędzie obecnym i zawsze czynnym", że nie na obce poparcie biernie czekać, ale samemu z **inicjatywą** występować na **sprężyste i stanowcze działanie** zdobywać się trzeba.

Ogromnym z naszej strony błędem jest **brak propagandy.** Świat wie o nas bardzo mało, a to, co wie, jest przeważnie oparte na nieporozumieniach lub fałszach, bo najwięcej mówią o nas nieprzyjaciele. Czekamy, aby inni za nami się ujęli, patrzymy biernie na to, jak wrogowie nasi zastępują **najohydniejszem kłamstwem tę prawdę, którą my szerzyć powinniśmy.**

To zaniedbanie jest **tajemnicą** większości naszych **niepowodzeń,** przyczyną **utrudnień na drodze uzyskania moralnego i materjalnego kredytu.** Cierpi na tem cała Polska a w **szczególności Pomorze.**

*

Od politycznych niepomiernie cięższe są dla Europy gospodarcze następstwa wojny. Po pierwsze **przepadła wytwórczość,** a następnie, co gorsza **przepadły** największe **rynki zysku, znikły widoki na zasadniczą poprawę sytuacji.** — W szczegółowych wywodach tłómaczy prelegent zawiłość i zasadnicza beznadziejność sytuacji, dochodząc do wniosku, iż **na plan pierwszy** wysunęła się w sposób stanowczy Ameryka, której finansowa i przemysłowa przewaga **zaciężyła nad Europą** — spychając ją na zgoła podrzędne miejsce, zagrażając jej stopniowo kompletnem uzależnieniem, niewolą ekonomiczną, bankructwem.

*

Zaniepokojona tym stanem rzeczy **Europa ogląda się za ratunkiem.** Małe, nikłe są widoki na poprawę położenia. Krąży myśl zespolenia sił i środków, stworzenia na wzór Ameryki **europejskich Stanów Zjednoczonych.**

Na przeszkodzie stoją tu jednak **ostre nieporozumienia natury politycznej** pomiędzy szeregiem państw z jednej strony uprzywilejowanych, a z drugiej pokrzywdzonych. **Mści się błąd** wersalskiej **połowiczności.**

W tych warunkach Polska oprócz zdobycia się na **czynniejszą, zdecydowaną politykę zagraniczną** musi z gruntu zmienić swe niewspółczesne metody i sposoby pracy. Tu za wzór trzeba sobie wziąć Amerykę, która bije innych zarówno **postępem** w dziedzinie **techniki,** jak w realnem, **zdrowem pojmowaniu istoty pracy.**

Mamy niewykorzystane, a tak ważkie walory, **jak** wielkie **bogactwa naturalne, doskonałe pod względem handlowym położenie geograficzne,** mamy **cenny,** ale należycie nieukształcony **materjał ludzki.** Chciejmy to umiejętnie planowo, sprężyście wykorzystać, a **niepomyślna** obecnie sytuacja zmieni się w sposób **radykalny** na lepsze. — Tu mówca **ilustruje swe wywody szeregiem faktów i przykładów** z gospodarczego **życia krajów** zagranicznych, tych, które wskutek błędów i **niedbałości** pozostały w tyle i tych, co dzięki **trafnych pojęciom** i racjonalnym metodom **wysunęły się na czoło ogólno-ludzkiego postępu.** — Specjalną uwagę poświęcił prelegent aktualnym zagadnieniom specjalizacji pracy, konieczności **uprzemysłowienia kraju,** zaopatrzenia przemysłu w nowoczesne urządzenia, któreby wpłynęły na **potanienie wytwórczości,** wpływając na powiększenie **wywozu.** To w związku z szeregiem uproszczeń w kierunku nadmiernie skomplikowanej, niedołężnej administracji, w związku z **oszczędnością** podniosłoby **ogólne bogactwo kraju,** usuwając ferment niezadowolenia, budząc **zamiłowanie do pracy,** która jest najpotężniejsza **dźwignią i gwarancją** dobrobytu, spokoju i pomyślności państw i narodów.

*

WYMIANA MYŚLI.

Po referacie, którego treść przytoczono wyżej tylko w głównych zarysach zabrał głos przewodniczący p. Nowak, podkreślając główne punkty wykładu, a w szczególności, które dotyczyły aktualnych **politycznych i ekonomicznych zagadnień pomorskich,** oraz o-

świetlały stosunek **pracy do kapitału i wreszcie sprawę** konieczności **walki z importem i popieranie wytwórczości krajowej.**

Następnie rozwinęła się nader **ożywiona dyskusja**.

Pan R y d z y ń s k i wysunął pewne wątpliwości czy apel mowy do oszczędności nie odbije się ujemnie na ilości produkcji. — P. G r u ź l e w s k i, dorzucając własne doświadczenia do wywodów **prelegenta** o pojmowaniu **i technice pracy na gruncie amrykańskim**, podnosi, iż **zły przykład dla robotnika idzie z góry**, że jego przełożeni grzeszą **niepunktualnością**, a sfery posiadające nie dbają należycie o rozszerzenie przedsiębiorstw, marnując czas i środki na zbytkowne życie i wyjazdy zagranice. — Również p. K a r a s z e w s k i uskarża się na przerost biurokracji w aparacie administracyjnym, na **nadmiar dyrektorów**, na przestarzałe urządzenia **techniczne.** — Ciekawe przykłady, jako ilustracje wykładu prelegenta podał p. R u m i ń s k i z swych obserwacji i doświadczeń z czasów przedwojennych.

Pan K o l a n o w s k i zgadzając się na oświetlenie sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju przez prelegenta (stan bezrobocia, wypadki w Kaliszu itd.) podnosi zło płynące z **karygodnego tolerowania nadużyć** wtedy, gdy wchodzą w grę osoby posiadające „plecy" (protekcje ze strony **grup i wpływowych jednostek**). — Pan N a d o l s k i przyłączając się do wywodów prelegenta w przedmiocie fatalnie odkładanej i dotąd nie zlikwidowanej **sprawy optantów,** przytacza fakt **niewczesnej tolerancji** dla osób, które w przełomowych chwilach zawiniły wobec Państwa, a teraz pozują na dobrych obywateli i patrjotów. — Pan J a n k o w s k i również stwierdza brak silnej ręki w stosunku do **dorobkiewiczów i karjerowiczów powojennych.** Społeczeństwo domaga się sprawiedliwego i bezwzględnego wymiaru kary dla wszelkiego rodzaju nadużyć **aż do kary śmierci włącznie.** Przykład surowej sprawiedliwości powinien iść z góry, Rząd powinien być nieubłagalnym w stosunku do winowajców wobec Państwa — wtedy i życie prywatne uzdrowi się. Wreszcie mówca porusza sprawy małej wydajności pracy w stosunku do pracy pp. posłów i senatorów.

Referent red. M a c h a l e w s k i, zabierając głos ponownie po wyczerpaniu listy mówców udzielił kolejno wyjaśnień na wszystkie pytania i odpowiedzi na poruszane przez przedmówców kwestje.

Przewodniczący p. N o w a k zamykając posiedzenie stwierdził **nader wielkie zainteresowanie** się wywodami referenta i **niezwykle żywy udział zebranych** w dyskusji. Jest to **dobra wróżka** dla dalszych wieczorów dyskusyjnych, (które odbywać się będą co dwa tygodnie) Chrześc. Demokracji.

Pan naczelnik sądu ma głos!

List p. sędziego Tomaszewskiego w przedmiocie zatargu w radzie miejskiej Działdowa.

W związku z naszemi korespondencjami z Działdowa na temat wynikłego tam na radzie miejskiej zatargu, oraz miejscowych stosunków — otrzymaliśmy od naczelnika sądu w Działdowie p. sędziego Tomaszewskiego list i pewne materjały w danej sprawie.

Listu p. sędziego T. **nie** możemy dla braku miejsca w całej rozciągłości tu przytoczyć. Natomiast podajemy zasadniczą treść tego pisma. Pan sędzia T. zaznacza, iż bynajmniej nie miał na celu sprzeciwić się uchwaleniu rezolucji lojalności, a tylko chciał ją ująć w formę według niego stosowniejszą. Dalej zapewnia p. sędzia T. iż grupa: polsko-mazurska, to nie Niemcy, lecz Polacy, którzy za rezolucją, zaprojektowaną przez niego, zamierzali głosować. Wszystkiemu ma być winne niedojście do skutku następnego posiedzenia rady miejskiej (o historji tej już pisaliśmy).

Zastrzegając sobie jeszcze powrócenie do treści listu p. sędziego T., a na razie pragnąc dać możność swobodnego wypowiedzenia się każdej stronie, podajemy poniżej dwa dokumenty, nadesłane nam przez p. naczelnika sądu. Pierwszym jest projekt jego przemówienia, jakie chciał wygłosić na niedoszłym do skutku posiedzeniu rady miejsiej — a drugim projekt rezolucji, która miała być przyjęta. — Do wszystkich tych spraw powrócimy za następnym razem. — Red. „Głosu Pom.".

PROJEKT PRZEMÓWIENIA P. SĘDZIEGO TOMASZEWSKIEGO.

Panowie Radni! Przypominacie sobie Panowie przebieg ostatniego rozgłośnego już na cały kraj posiedzenia. Podano wniosek o uchwalenie wiadomej rezolucji patrjotycznej. Ni stąd ni z owąd przez zabranie głosu „w sprawie formalnej". Czyżby o formalność tam tylko chodziło a nie o treść? **Stawiłem wniosek o odroczenie** głosowania i postawienie sprawy tej na **porządku** obrad przyszłego posiedzenia. **Dlaczego?** Jakie były **moje** motywy?

Wiadomo Panom, jaka jest dotychczas rola frakcji NPR. w Radzie Miejskiej. Nie chciałbym zresztą ostrza swego wystąpienia kierować przeciw wszystkim jej członkom, gdyż zdajemy sobie naogół sprawę, iż musimy rozróżniać pomiędzy jej prowodyrami a na ślepo ufnymi ich adherentami. Otóż frakcja ta dążyła **do zmajoryzowania** nas, dążyła za wszelką cenę do zawładnięcia Radą. Lecz myśmy w czas poznali się na wilkach w owczej skórze i nie widząc możności współpracy z ludźmi, którzy **nie przebierają w środkach** i - nieuniknioną zresztą walkę poglądów - prowadzoną **bronią zatrutą i gazami cuchnącemi** oparliśmy się **zdecydowanie** ich dążeniom. Podkreślić muszę **wyraźnie, że na** terenie Rady Miejskiej niema miejsca na walki partyjne, **że Rada Miejska nie może być areną dla wygrywania przeciw sobie poglądów politycznych.** Tu one wogóle nie **powinny** się przejawiać, gdyż zadaniem naszem jest wyłącznie gospodarowanie miastem i jedną tylko **mamy** troskę: dobrobyt miasta i jego obywateli, a przez to dobro całości naszego Państwa. Wiemy, że wnioski frakcji NPR, — podawane zresztą przeważnie tylko dla demonstracji i z ukrytym celem rozbicia większości — **upadały.** Wobec takiej sytuacji chwyciła się frakcja NPR. ostatecznego **atutu** i podała wniosek o uchwalenie patrjotycznej rezolucji — **rezolucji, która** w samej swej redakcji **zawiera** fałsz. Bo jakim sposobem ośmielono się twierdzić, że uchwalać ją będziemy na „pierwszem oficjalnem" posiedzeniu? Czy nasze istotnie pierwsze posiedzenie w dniu 10 stycznia (w pamiętną niedzielę) było tylko prywatną pogadanką? Czy nie wówczas **zebraliśmy** się na pierwsze inauguracyjne posiedzenie?

Czy wogóle Rada M. odbywa posiedzenia nieoficjalne, Cóż więc miało znaczyć to „oficjalne"? Od razu wylazło **szydło z worka.** O **demonstrację** inicjatorom rezolucji chodziło, z góry czychali na **możność wyzyskania** jej w sposób bałamutny. Wzburzenie ogarnęło mnie wobec takiego degradowania rezolucji do pospolitego środka taktyki partyjnej. Przeciwstawiłem się więc sposobowi zgłaszania tak poważnej rezolucji i dla tego tylko **na znak** protestu przeciw **metodom frakcji** NPR wniosłem **o odroczenie** — **a** nie jak to starano się zasugerować **o odrzucenie jej.**

I stała się **rzecz niebywała!** Oto urbi et orbi rozgłoszono w sensacyjnie zredagowanej wiadomości, **lansowanej** do prasy w całem państwie, że w **Działdowie stał się skandal, że** obywatele naszego miasta **sprzeciwiają** się uchwaleniu **manifestu lojalności, że nie chcą odpierać zakusów niemieckich** na całość Rzplitej. **W obłudnem oburzeniu** rzucono na Polskę **krzyk alarmujący.** Przeciętny czytelnik, nie znający stosunków miejscowych a celowo wprowadzony w błąd przez nieścisłą i nieprawdziwą w istotnych punktach wiadomość, zrozumiał to jako **wołanie na trwogę: patrzcie! w Działdowie sprzyjają Niemcom,** nie chcą się opierać ich zakusom zaborczym! A więc **knuje się zdrada,** odszczepieństwo, **na** jaw wyszły **dążenia seperatystyczne.** I, o zgrozo, tym zdradzieckim dążeniom patronuje kto? — Polak! Sam naczelnik sądu!

A sekunduje mu kto przedewszystkiem? Przewodniczący Rady Miejskiej, pan Wellenger! **Osławiony Wellenger!** Dlaczego osławiony? Bo w roku 1919 jako **sekretarz** posiedzenia R. M. pod terorem „Heimatschutzu" i „Haukommando" **podpisał protokół tej Rady, zawierający rezolucję antypolską.** Chlubną rzeczą jest bohaterstwo w obronie przekonań, lecz czyż potępiać godzi się człowieka, który wobec zniewalającego argumentu pięści znalazł się w sytuacji przymusowej? Czy powołani są do jego krytyki ci, którzy sami nie wytrwali na placówce i woleli uciec się pod opiekuńcze skrzydła własnego Państwa, niż stawiać czoło zaborcom na innym krańcu Polski? **Gdzie szczerość i uczciwość** tych ludzi, którzy do czasu, gdy pan W. szedł im na rękę, **byli** dla niego wyrozumiali a dopiero obecnie podnoszą głos potępienia. **Czemuż w takim razie jeszcze na pierwszem posiedzeniu naszej Rady tego samego p. W. obrano jednogłośnie przedstawicielem miasta w sejmiku?!** Zdaje mi się, że pobudki i cele obecnego dyskredytowania p. W. są dość przejrzyste, by potrzeba je bliżej wykazywać.

W swym sądzie o p. W. nie jestem, o ile wiem, odosobniony, gdyż mogę się powołać na nikogo mniejszego, lecz samego p. **dr. Michejde,** który swego czasu **wyraził pełne wyrozumienie dla p. W.,** i co do tego byłem i jestem dziś jeszcze z nim zgodny.

Rozgłoszono w prasie, że dla przeprowadzenia odroczenia rezolucji porozumiałem się z Niemcami. — Nie potrzebuję Wam, **Panowie, wykazywać, że wogóle w sprawie rezolucji** z nikiem się nie porzumiewałem. **Jest to szczegół zmyślony!** Lecz zastanówmy się nad owymi rzekomymi Niemcami, z którymi się **rzekomo umówiłem.** Do narodowości tej zaliczył urzędowy reprezentant naszego miasta, p. burmistrz Rzyman w swem paszkwilowem doniesieniu do prokuratury przedstawicieli Mazurów, zasiadających w naszej Radzie.

Stoimy więc **przed faktem,** że urzędnik polski- występując ex officio, nazywa **tubylczych** mieszkańców ziemi, o której posiadanie walczyliśmy od wieków — Niemcami i tem samem **daje** dawniejszemu zaborcy **do** ręki gotowy argument, iż **niesłusznie bez wszelkiego tytułu** weszliśmy w posiadanie **tych** ziem. **P. burmistrz Rz. jednem pociągnięciem** pióra **rozstrzyga** o narodowości tak, jak to dla jego chwilowego celu jest dogodnem.

A jak wygląda rzeczywistość?

Wiemy, że na **ziemi** Mazurskiej chwast przez wieki krzewionego **germanizmu** oplótł i **zagłuszył** pszenicę **polskości.** Goreje jednak mimo wszystko poczucie **odrębności szczepowej Mazurskiej,** istnieje węzeł wspólnej mowy. To poczucie rozżarzyć wpłomień wszechpolskości, to wiązadło mowy wzmocnić świeżemi nierozerwalnemi splotami, jest zadaniem naszem. Szkodnikiem zaś jest ten, kto odrzeka się wspólności narodowej z Mazurami, kto nierozważnie **pcha ich w bezpowrotną** czeluść **germanizmu**- nazywając ich Niemcami.

Czy może mi Panowie zaprzeczycie, by istniały te więzy mowy Czyżby nic znaczącym był fakt, że **nasi** Mazurzy **posługuja się językiem polskim w jego odmianie dyalektycznej.** Powiedzcie, bracia Mazurzy, czyście się języka tego wyuczyli jako obcego na szkołach, czy nie raczej odziedziczyliście go po ojcach, przyswoiliście go sobie z ust matek od małości?! Zaniedbywaliście go może i przenosiliście nad niego język ciemiężcy, lecz dziś rozbrzmiewa on znowu swobodnie w swej charakterystycznej, zachowanej przez wieki formie języka Kochanowskich i Rejów.

Zdaje mi się że dostatecznie wykazałem fałsz i niecność intencji autora, który wiadomością podaną do prasy zniesławił nietylko wymienionych z nazwiska, lecz cały odłam Rady, który ze mną się solidaryzował, i całe nasze miasto.

Nie jesteśmy zwolennikami krzykliwych rezolucji, bo my chcemy stwierdzać naszą wierność ojczyźnie — czynami, my nie odczuwamy potrzeby zapewniania o naszym patrjotyźmie przy każdej choćby najmniej stosownej sposobności. My dokumentujemy naszą wierność dla Rzeczypospolitej przedewszystkiem, gdy zabiegamy o Jej dobro tutaj w szczupłym zakresie gospodarki miejskiej, gdy **przeciwstawiamy się rozrzutności i niegospodarności, jaką dostrzegamy w latach ostatnich.**

Jednakże wobec rzuconych przeciw nam oskarżeń a głównie wobec rozgłosu, jaki nadano lokalnemu zatargowi, wyolbrzymiając go do znaczenia zbrodni wobec Państwa i Narodu, jesteśmy zniewoleni do odparcia tych kalumnji i do poinformowania wprowadzonej w błąd opinji, stwierdzając, iż byliśmy i jesteśmy wiernymi obywatelami Państwa i synami Narodu Polskiego.

Te pobudki usprawiedliwiają nas, że odstępując od zasady: nie mówić, lecz czynić — wnosimy na R. M. rezolucję, w której w sposób uroczysty stwierdzamy te nasze uczucia.

Proszę więc Panów o uchwalenie tej rezolucji, którą odczytam.

REZOLUCJA — PROJEKTOWANA.

My przedstawiciele ludności osiadłej w Działdowie, w ośrodku wyzwolonego i nierozerwalnie z Ojczyzną złączonego skrawka ziemi Mazurskiej, uznając z uwagi na wydarzenia ostatnich dni — potrzebę wyraźnego zaznaczenia tego wobec całego Narodu, stwierdzamy, że niezachwianie dochowujemy wierności Rzeczypospolitej Polskiej i wiernie stoimy na straży Jej granic.

Z oburzeniem protestujemy przeciw nadużywaniu wzniosłych haseł narodowych dla doraźnej taktyki partyjnej i potępiamy wystąpienie tych jednostek, które obdarzają przedstawicieli Mazurów w Radzie Miejskiej mianem Niemców i piętnują ich jako wrogów Państwa polskiego.

SAMOBÓJSTWA W WOJSKU NIEMIECKIEM.

Podczas rozprawy prowadzonej w „Reichstagu" **nad budżetem** Reichswehry, deputowani socjalistyczni **zwrócili** uwagę na nienormalne stosunki w wojsku, przyczem **podkreślono**, że w ciągu roku ubiegłego 128 żołnierzy i **oficerów popełniło** samobójstwo.

KONCERT POLSKI W AFRYCE.

Z podróży Ossendowskiego.

Jak wiadomo, znany polski podróżnik, prof. Ossendowski, przed pewnym czasem udał się do Afryki w celach naukowych. Obecnie — jak zagraniczna prasa donosi — znajduje się w Gwinei francuskiej. Pani Ossendowska dała w porcie Conacry pierwszy polski koncert w Afryce. Z miasta Kurussa pod Nigrem wysłał znakomity podróżnik czwarty transport zbiorów zoologicznych do Polski. Miejscowi „królicy" szczepów murzyńskich urządzają polskiej ekspedycji hałaśliwe i wspaniałe przyjęcia. Ekspedycja składa się z 4 kierowników (wraz z Ossendowskim i małżonką), 3 czarnych żołnierzy eskorty, kucharza, 2 chłopców do posługi i 70 tragarzy. Gubernator Gwinei i władze francuskie otaczają ekspedycję polską nadzwyczajną opieką.

CZY BĘDZIEMY MIELI W POLSCE KATA?

„Kurjer Lwowski" donosi, iż począwszy od dnia 1 kwietnia br. wszystkie wyroki śmierci w całem państwie wykonywane będą przez specjalnego kata, którego siedziba będzie Lwów.

Z informacji jednak **ministerstwa** sprawiedliwości wynika, że ani kata do tej pory nie zaangażowano, ani nie ustalono jego siedziby, ani też nie wyznaczono terminu, od którego począwszy wojsko przestanie wykonywać wyroki śmierci.

WIEŻA BABEL NA UNIW. WIEDEŃSKIM.

Według oficjalnej statystyki uniwersytetu w Wiedniu, na bieżący semestr zapisało się 9.300 osób w tem 6.923 słuchaczy zwyczajnych, 708 nadzwyczajnych, 1.203 słuchaczek zwyczajnych i 644 nadzwyczajnych. Z 9.300 słuchających 6.[illegible] przyznało się do narodowości niemieckiej, 940 do narodowości żydowskiej, 320 jest Węgrów, 149 Bułgarów, 132 Serbów, 94 Polaków, 78 Kroatów, 58 Greków, 51 Czechów, 50 Egipcjan, 50 Rumunów, 43 Ukraińców, 29 Rosjan, 24 Anglików, 17 Słowenów, 15 Włochów, 15 Japończyków, 13 Łotyszów, 12 Chińczyków, 8 Albańczyków, 6 Holendrów, 6 Persów, 6 Szwedów, 5 Francuzów, 5 Macedończyków, 5 Turków, 5 Hindusów, 4 Armeńczyków, 2 Arabów, 2 Hiszpanów i 2 Duńczyków.

ROZMACH AMERYKAŃSKI.

W Ameryce zanosi się na nową olbrzymią fuzję banków: National Bank połączy się z Mechanic and Metal Bank. Połączone banki będą miały nazwę Chase National Bank i będą rozporządzały **kapitałem 950 miljonów dolarów.** Będzie to drugi z rzędu największy bank amerykański.

SZCZĘŚLIWE MIASTO.

Mieszkańcy Ostendy otrzymali od swego magistratu bardzo rzadki i przyjemny prezent: zawiadomienie o zniżce podatków komunalnych o sumę przeszło 1 miljona franków.

Pomyślny sezon kąpielowy ubiegłego lata oraz liczna frekwencja zasobnych w dolary i funty Anglików i Amerykanów w połączeniu z umiejętną gospodarką miejską przyczyniły się do sanacji finansów Ostendy.

Niemiecki konsul generalny w Poznaniu został odwołany.

Berlin 20. 2. Auswärtiges Amt podaje, że konsul generalny w Poznaniu dr. Hentig został odwołany z powodu głośnego skandalu rozwodowego. Przedstawicielom prasy niemieckiej polecono, traktować oględnie przyczyny odwołania.

Echa afery szpiegowskiej na G. Śląsku.

Katowice, AW. Zapowiedziane na dziś manifestacyjne odprowadzenia zwoki samobójcy Lambrechta, aresztowanego w aferze szpiegowskiej nie nastąpiło, albowiem władze bezpieczeństwa, widząc przygotowania Niemców do manifestacji politycznej, wydały w nocy ciało rodzinie i poleciły zwoki natychmiast przewieźć. Władze policyjne towarzyszyły transportowi zwłok aż do granicy niemieckiej. Zwłoki przewieziono do Bytomia, gdzie się ma odbyć pogrzeb.

Co zeznaje fałszerz banknotów Schultze?

Schultze zajmował się zdjęciem fotograficznem orginalnych 1000 frankowek. — Ks. Windischgraetz nakłonił go do udziału w aferze.

Berlin, 19. 2. — Aresztowany fototechnik Artur Schultze zeznał, iż w roku 1923, gdy był kierownikiem oddziału drukarni państwowej, został przez Windischgrätza nakłoniony do udziału w aferze fałszerskiej, przyczem Windischgrätz zapewnił go, że chodzi w tym wypadku o czysto polityczną akcję, z którą rząd węgierski w zupełności się zgadza.

O niewinności sprawy, Schultze tem bardziej był przekonany, że szef policji węgierskiej, Nadossy również w sprawę tę był wmieszany i zapewniał także, iż fałszerstwa dokonywane są tylko w celu przeprowadzenia polityczno-patrjotycznej akcji. Po jakimś krótkim czasie jednakże, powstała w umyśle Schultza pewna wątpliwość, a gdy tę wypowiedział wobec swych mocodawców, uzyskał tylko tyle, że fałszerze banknotów odnosili się do niego z wielką nieufnością i obchodzili się z nim odtąd prawie tak, jak z więźniem.

Wkońcu w listopadzie 1923 r. udało się mu uciec, tak, iż pracował z Windischgrätzem tylko w przeciągu 4 tygodni. Przez cały czas swojej pracy nie robił nic innego, jak tylko zdjęcia fotograficzne oryginalnych not 1.000-frankowych.

Po ucieczce w listopadzie 1923 r. Schultze zamieszkał w Berlinie, gdzie zajmował się rozmaitymi wynalazkami. Z końcem grudnia roku ubiegłego, gdy w prasie węgierskiej pojawiły się raz wraz pogłoski o tem, że Schultze był w aferę wmieszany, policja berlińska rozpoczęła poszukiwania za Schultzem. Dokonanie rewizji w mieszkaniu Schultzego, nietylko nie dało żadnych wyników, ale nie mogło być skutecznie przeprowadzone, gdyż Schultze wyjechał był wówczas z Berlina. Dopiero obecnie zwrócił się on do policji.

*

Epidemja śpiączki w Rosji.

Moskwa, 19. 2. Pat W południowej Rosji wybuchła epidemja śpiączki. Zaraza ogarnęła szczególnie miasto ukraińskie Stalin, gdzie zanotowano dotychczas 92 wypadki tej choroby.

Przeciw protekcjom w szkolnictwie.

Minister oświaty rozesłał do kuratorów szkolnych następujący okólnik, który podajemy w ważniejszych ustępach:

Zdarzają się wypadki bardzo częstych w różnych sprawach interwencyj u władz drugiej i pierwszej instancji ze strony stronnictw politycznych, organizacyj społecznych, oraz nauczycielskich. Rezultatem tego był zanik samodzielności i objektywności w załatwianiu spraw, zbytnie liczenie się z opinją i wolą instancjonujących reprezentantów ciał ustawodawczych i różnych organizacyj. Ten niezdrowy stan należy usunąć z administracji szkolnej.

W tym celu zarządzam: Kuratorja i Inspektoraty (Rady Szkolne Powiatowe) mają obowiązek przyjmować i jaknajściślej rzeczowo i bezstronnie badać, opierając się na obowiązujących ustawach i rozporządzeniach, wszelkie przedstawienia oraz zażalenia, wnoszone przez panów posłów i senatorów, jakoteż przez organizacje oświatowe, społeczne, polityczne i nauczycielskie. Natomiast bezwarunkowo nie wolno uwzględniać i liczyć się w sprawach personalnych z jakimikolwiek wpływami i protekcjami, z któremi zwracałyby się czy to stronnictwa polityczne lub w imieniu tych stronnictw posłowie i senatorowie, czy też organizacje społeczne, oświatowe i nauczycielskie. Przy rozstrzyganiu tego rodzaju spraw z pośród kandydatów na wolne stanowiska, pierwszeństwo przy równych warunkach winni mieć ci, którzy nie uciekali się do żadnych protekcyj i nie szukali poparcia i wstawiennictwa u stronnictw lub różnych organizacyj.

PRAWO MAŁŻEŃSKIE NA KAUKAZIE.

Wobec zapowiedzianych zmian w ustawie o małżeństwie w Rosji, sowiety lokalne nadsyłają rozmaite projekty i poprawki do Moskwy. Sowiet Dagestanu uchwalił zażądać od rządu centralnego włączenia następujących artykułów do prawa małżeńskiego na użytek Kaukazu:

Artykuł 1. Odszkodowanie dla rodziny żony nie może wynosić więcej niż 50 rb. Za wdowę wypłaca się 25 rb.

Artykuł 2. Narzeczony nie ma obowiązków dawać prezentów. W dniu ślubu narzeczony ofiaruje rodzinie panny młodej barana i 5 rb.

Artykuł 3. Uprowadzenie narzeczonej wbrew jej woli jest wzbronione.

Artykuł 4. Goście zjawiający się na wesele bez zaproszenia, winni zapłacić gospodarzowi po 3 rb. od osoby.

KONKURS KOŁOWNICZY.

Mieszkaniec Metzu, p. Nicolas, grubas ważący 104 kilo, założył się z championem tańca, Włochem, Tirano, iż będzie tańczył bez przerwy 30 godzin. Grubas wygrał zakład, co go tak zachęciło, iż począł się trenować fachowo i pobił rekord 92 godzinnego tańca konkurenta swego, Angika Smith'a, tańcząc bez przerwy 125 godzin. Recordman tańca, który dotąd uprawiał zawód pomocnika rzeźnickiego, zdobył sławę swym popisem i został zaangażowany jako „atrakcja" przez dyrekcję wielkiego dancingu paryskiego.

Matka.

Od radości do bólu jest tylko krok jeden. Życie płynie wezbranym potokiem, szumi, pieni się, szaleje radością, płacze smutkiem zapomnianych, skarży się żałością bezdomnych — niesie w swym nurcie dwa uczucia, dwie pieśni, dwa echa radości i smutku.

Na ciemnym tle ściany łzawi się szara plama okna. Zmierzch dnia zimowego kłoni się ku nocy i pełza po ścianach anemiczną grą nikłych pasemek światła. Marta siedzi nieruchomo, wpatrzona w niknący ślad zbiegłego dnia. Ale ileż takich dni już zbiegło. Jeden podobny do drugiego, a każdy dłuższy i bardziej męczący. Kalectwo przykuwa ją do miejsca, zamknięta w czterech ścianach „ich" nędznego pokoiku siedzi całemi godzinami bez ruchu.

W godzinach, kiedy ruch na ulicach się wzmaga, kiedy odgłos życia pełnego ludzi zdrowych przerywa ciszę jej martwoty — czuje Marta, jak łzy gorzkie cisną się pod gardło, a na usta wypływa straszny grymas nieznośnego bólu.

Dni idą takie same. Czasem niebo jest błękitne i jasne, czasem walczy z zalewem płynących zwalisk chmur, to znowu ma odcień głębokiego szafiru, lub pozłotę promiennego słońca.

Jej dzień jest zawsze taki sam. Rano wstaje, ubierana przez matkę, która wychodzi do pracy, aby pod wieczór dopiero powrócić. Siada z trudem na krzesło, opierając swe chude i pogięte, jak konary drzewa nogi o drugie krzesło i trwa.

Godziny suną powoli i leniwie. Pokazują twarze wykrzywione ironją i naigrawaniem się.

— Po co ty żyjesz — mówi wielki cynowy zegar — ty pokrako — poco ty żyjesz.

Ulicą płyną tony orkiestry przeciągającego wojska. Powietrze drga tempem radosnem, brawurą życia.

Podnosi się Marta z krzesła powoli i ostrożnie, sztykuta ku oknu. Oczy jej idą za roześmianym tłumem, dusza czepia się radosnych dźwięków marsza, serce kołacze się i rwie ku życiu — a ciało trzymają w żelaznym uścisku wrogie ściany pokoju.

— Po co ty żyjesz — mówi znów zegar.

Zwiotczałe nogi odmawiają posłuszeństwa, ciało pochyla się ku ziemi i Marta resztką sił wlecze się do krzesła. Cała jest pełna bólu, lecz nie płacze, ale zapada znów w nieruchomość i nie może opędzić się złym myślom.

W pasemkach zmierzchu przychodzą do niej złe myśli, by szydzić z jej kalectwa, by śmiać się i urągać. Czasem znów czuje Marta wyraźnie jak się ktoś ku niej nachyla, aby dojrzeć jej twarz. Może to był ktoś, kto chciał jej powiedzieć, że nie jest tak bardzo sama na świecie. Ale już poszedł. Przeklęte te lampy uliczne, które rzucają ciekawe oczy w okna pokoju.

Przechodzą ludzie. Twarze uśmiechy, słowa — ale nikogo zatrzymać nie można. Wszyscy odchodzą.

— Ach jakżesz ona wstrętna. Biedactwo. Marta skroś ciemności wyciąga ramiona ku światłu lam ulicznych, kołyszących nurtem szalonego życia.

Przecież nikogo niema. Tylko stary zegar wyśle na spotkanie twoich biednych białych rąk swój zwykły szept, tak dobrze ci znany:

— Po co ty żyjesz?

I przychodzi na myśl Marcie jej wielka samotność. Z okna ich widać wielki szumiący świat, taki nie jej, taki inny daleki.

Na całym wielkim świecie jest tylko ich dwie, ona i matka. Więcej niema nikogo.

Późnym wieczorem wraca do domu jej matka. Wchodząc, staje zawsze w progu i czeka chwilę, jakby czuła, że stoi na granicy dwóch światów. Oczy kobiety stają się wtedy jeszcze pełniejsze goryczy, zawziętości i bólu. Rozbiera się, rzuca szybko ubranie na łóżko i podchodzi do córki. Całuje z tkliwością czoło rozpalone, gładzi długo dwoje wychudłych rąk.

Blask zapalonej lampy dodaje życia tym czterem ścianom.

— Mów — matko — co tam słychać, coś widziała.

I opowiada kobieta głosem drewnianym, prawie bez dźwięku, zaczarowaną bajkę o życiu. Marta słucha bardzo uważnie. Pochłania prawie słowa swej matki i chowa je głęboko na dnie swego serca. Odżyją one jutro w długie godziny rozmyślań i będą kąsać bólem kaleki serce matki.

— Mów matko — mów jeszcze.

Więc płynie dalej opowieść o życiu. Matka Marty zmyślone opowiada rzeczy, bo swemi przeżyciami nie może zaspokoić ciekawości córki.

A kiedy już milknie życie ulicy, wychodzą obie na świat. Marta wsparta o ramię matki sztykuła i wlecze się powoli, rzucając ułomnym swym ciałem to w tą to w drugą stronę.

Idą wieczorem, gdy ulica śpi i śpią ciekawe oczy bliźnich.

Idą powoli, powolutku, słowa nie padają, bo przecież słowa są tak bardzo mniejsze od bólu ludzkiego. Więc tylko wsparte o siebie ramionami idą. Przed kwiaciarnia, która leży na drodze ich spaceru, Marta przystaje, aby odpocząć. Zbliża zmęczoną twarz ku wielkiej szybie i patrzy na olbrzymie pęki cieplarnianych kwiatów. Powoli twarzyczka Marty zbliża się coraz bardziej ku szybie, jakby ją przebić chciała, a oczy rozszerzają się i gorzeją.

— Chodź córko — matka bierze Martę delikatnie pod ramię i wracają, odprowadzane głupią ciekawością przechodniów.

Zegar tyka równiótko, znaczy czas upływającej nocy i mówi coś, co tylko człowiek ciszy rozumie.

— Matuchno — zrywa się w pewnej chwili Marta z posłania.

— Co Marto — matka również nie śpi.

— Powiedz, powiedz mi — czy my na świecie nie mamy nikogo — czy jesteśmy zupełnie same.

Chwila jedna, między pytaniem, a odpowiedzią może starczyć za długie lata męki i bólu...

— Nie Marto. Mamy dużo znajomych, którzy się pytają o ciebie, interesują się tobą, lecz są bardzo zajęci.

Z łóżka Marty dochodzi tłumiony szloch.

— Nie płacz. No, nie płacz, nie jesteśmy same. Zobaczysz, zobaczysz, na świecie jest tyle, tyle dobrych ludzi.

Dużo, dużo dobrych słów płynie pod takt zegara, tylko, że nie mówią prawdy, jak on.

Pod wpływem tych słów dobrych Marta się zwolna uspakaja.

— Więc są? — pyta z uporem.

— Są, są napewno.

— Powiedz im, aby tu przyszli.

— Dobrze córko, powiem.

— A jak nie będą mieli czasu?

— To ci przezemnie powiedzą, że tak, jak ja są z tobą.

— Kto?

— No, ci ludzie, ci znajomi, ci przyjaciele nasi — głos biednej kobiety się rwie. I znów idą dni te same, bezsłowne prawie i ponure.

Był dzień taki sam jak zwykle, tylko jaśniejszy słońcem i radośniejszy wiosną. Samotność Marty ktoś przerwał pukaniem.

Podeszła z trudem do drzwi i otworzyła.

Jakiś obcy człowiek stał z wielkim bukietem przed drzwiami.

— Dla panny Marty.

Wzięła ogłuszona niespodzianka. Nie wiedziała, kiedy znalazła się na swoim krzesełku, cała wtulona w bukiet prześlicznych białych róż.

Między kwiatami coś zaszeleściało.

List.

Rozrywa ostrożnie kopertę z napisem „dla panny Marty".

Wyciągnęła powoli bilecik niebieski i zatapia w nim oczy.

„Nieznajomej przesyłam kwiaty na znak, że jestem przy niej myślą".

O radości wiosennego słońca. O radości niespodziewanego szczęścia. Jakżesz szybko mijała z tobą chwile.

Na spotkanie matki, wracającej wieczorem do domu, wybiegł do niepoznania radosny okrzyk Marty:

— Mamo, mamo, my nie jesteśmy same, oto, ktoś przysłał mi kwiaty z myślą o mnie. Nie jestem samą.

O biedna Marto ciesz się i raduj, tylko nie patrz w oczy całującej cię matki, bo zobaczysz łzy, a niedobrze byłoby twemu szczęściu poznać, dlaczego matka płacze.

Marja Szmańdzina.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Rzut oka na działalność Banku Polskiego.

Od polityki liberalnej do ograniczeń kredytowych. — Pomorskie oddziały. — Kresy Wschodnie przyniosą dotkliwe straty.

Grudziądz, dnia 20 lutego.

W działalności emisyjnej Banku Polskiego, w ubiegłym roku nastąpił zasadniczy zwrot. Na początku 1925 r. polityka i działalność instytucji emisyjnej była liberalna. Wskutek stałego topnienia zapasów walut obcych, które szły na pokrycie niedoboru bilansu płatniczego, Zarząd Banku Polskiego przeszedł do polityki wielkich ograniczeń przy udzielaniu kredytów gospodarczych i restrykcji kredytów dyskontowych, które tak boleśnie odczuło nasze życie gospodarcze. Prócz tego Bank Polski zawiesił operacje reportowe i ograniczył handel walutami.

Restrykcja kredytów przyczyniła się w znacznej mierze do załamania się prywatnych stosunków kredytowych w drugiej połowie roku ubiegłego. Zapas walut obcych, jakie się znajdowały w posiadaniu Banku topniał, mimo ograniczeń, z dnia na dzień.

w grudniu 1924 r. zapas ten wynosił	254.1	miljonów zł.
w styczniu 1925 r.	229.5	„ „
w czerwcu 1925 r.	114.7	„ „
w sierpniu 1925 r.	40.3	„ „
w październiku 1925 r.	8.4	„ „
w grudniu 1925 r.	2.8	„ „

Wprawdzie w międzyczasie zapas złota zwiększył się nieco

w grudniu 1924 r. wynosił on	103.4	miljonów zł.
w grudniu 1925 r.	133.6	„ „

Słaba to jednakże była dla nas pociecha skoro pokrycie emisji złotego (w złocie i w walutach wysokocennych wynosiła

w grudniu 1924 r.	64.89 proc.
w styczniu 1925 r.	60.33 „
w czerwcu 1925 r.	46.68 „
wsierpniu 1925 r.	40.67 „
w październiku 1925 r.	40.66 „
a w grudniu 1925 r. zaledwie	37.96 „

W przeciągu roku pokrycie emisji złotego spadło prawie o połowę.

W drugiej połowie ub. r. miał miejsce dość poważny spadek złotego. Po dłuższych wahaniach, dolne odchylenia, dochodziły do 35 procent **poniżej** parytetu zdołano wreszcie uzyskać pewną minimalną stałość kursu na przeciętnym poziomie 15 proc. poniżej parytetu. Zatrzymanie kursu złotego w jego pochodzie ku przepaści udało się osiągnąć głównie przez zaciągnięcie zagranicą specjalnych kredytów interwencyjnych. Kredyty te jednakże zostały wkrótce wyczerpane, wobec czego położenie walutowe uległo poważnemu pogorszeniu w ostanich dwóch miesiącach ub. roku.

Nikt by nie przypuszczał jak wielką machiną jest Bank Polski prócz Oddziału Głównego w Warszawie; posiada on 48 **Oddziałów** rozsianych po całem terytorjum Rzplitej i w 54 **miejscowościach — Zastępstwa Banku.**

Bardzo ciekawe jest zestawienie (w sprawozdaniu Banku Polskiego za drugi rok działalności 1925 r.) zysków i strat poszczególnych oddziałów Banku.

Z pomorskich oddziałów, prócz Grudziądza, który przyniósł rocznego zysku 224.651 złotych, Inowrocławia — 20.548 zł. i Starogardu — 6.151 zł., wszystkie inne oddziały przyniosły większe lub mniejsze straty.

Oddział w Toruniu dał straty	110.537 zł.
Oddział w Wejherowie	51.055 zł.
Oddział w Tczewie	63.035 zł.
Oddział w Lidzbarku	25.805 zł.

Wobec czego należy liczyć się poważnie z tem, że Bank Polski będzie musiał znacznie ograniczyć ilość swych oddziałów, zwłaszcza tych, które przynoszą straty. Największe straty przynoszą oddz. w Brześciu (233.265 zł.), w Wilnie (368.752), w Grodnie (132.708) i w Łucku (100.944). Zastanawiające są te wielk. straty, jakie mają miejsce prawie we wszystkich miastach na Kresach Wschodnich. Przypuszczać należy, że straty te spowodowane są fatalną administracją tych oddziałów.

Taki oddział w Poznaniu np. mógł dać 3.360.588 zł. czystego dochodu, a oddział w mieście, co do wielkości prawie Poznaniowi dorównującemu (Wilno) dał wielkie straty.

To samo dotyczy oddziałów w większych miastach Galicji wschodniej. Daje to wiele do myślenia i wymaga jaknajsprężystszego oczyszczenia zabagnionej atmosfery tych oddziałów. Ogółem 22 oddziały Banku Polskiego przynoszą 2.217.154 zł. strat; 27 oddziałów daje 17.891.080 zł. zysków. Czysty zysk w roku 1925 wynosił 15.673.926 zł. 76 groszy.

Zarząd Banku Polskiego będzie musiał szybko i na serjo zabrać się do tych oddziałów, które przynoszą straty (bądź to dzięki temu, że są w małych ośrodkach miejskich położone, bądź wskutek niedołężnej, a nawet może niemoralnej administracji), będzie je musiał Zarząd albo zlikwidować, albo gruntownie zreorganizować, aby dawały zyski.

Ogólnie należy zupełnie zgodzić się z poglądem ks. Adamskiego, wyrażonego w ciekawej broszurze pod tytułem „Reorganizacja ustroju bankowego". Życie bankowe w Polsce cierpi — zdaniem autora — ekonomicznej rozprawy, na przerost bankowości państwowej, która przedstawia sobie olbrzymią machinę na zasadach biurokratyzmu ufundowana, przytłumiająca możność rozwoju prywatnej bankowości, opartej na inicjatywie, rzutkości i kupieckiej kalkulacji.

Kolosalnie rozbudowany, ale jednocześnie niezmiernie ciężki, zbyt powoli do życia gospodarczego przystosywujący się aparat Banku Polskiego z całą siecią swych oddziałów, nie spełnia należycie swych zadań, a nadewszystko działa on hamująco na samorzutny zdrowy, na prywatnej inicjatywie oparty prąd do odbudowy normalnych stosunków kredytowych w Polsce. Dopóki zasady biurokratyzmu, a nie handlowej kalkulacji panoszyć się będą w Instytucjach bankowych o charakterze publicznym i w prywatnym do tej pory nie może być w Polsce mowy o sanacji stosunków kredytowych i stabilizacji pieniądza.

Jerzy Kruszewski.

Co spowodowało spadek złotego?

Od dłuższego czasu byliśmy świadkami coraz większego zapotrzebowania dewiz i walut na giełdzie warszawskiej. Ponieważ największym odbiorcą był przemysł, więc przypuszczano, że nabywa on waluty, albo na spłatę dawnych zobowiązań zagranicznych, albo na zakup surowców i półsurowców. Druga alternatywa byłaby zapowiedzią pewnego ożywienia w przemyśle.

Otóż po dokładnych obserwacjach stwierdziliśmy, że **największej dewiz nabywa przemysł łódzki,** przypuszczalnie na zakup bawełny, który zwykle odbywa się w marcu. Świadczyłoby to o tem, że w branży włókienniczej liczą się ze wzmożonym ruchem. Naogół biorąc, należy powiedzieć, że tak znaczny pobyt na waluty może potrwać do końca miesiąca.

Ponieważ szczupłe rezerwy walutowe Banku Polskiego nie pozwalały na całkowite pokrycie żądanych przez banki, przemysł i handel ilości walut, więc znaczna część reflektantów nabywała dewizy i waluty w Gdańsku, Berlinie, Wiedniu i Pradze. **Zwłaszcza w Gdańsku zaobserwowaliśmy wprost gorączkowe poszukiwanie walut.**

Jednocześnie banki tamtejsze, znalazłszy się w posiadaniu większych ilości złotych, rzuciły je na giełdy, które zareagowały na znaczną podaż natychmiastowem obniżeniem kursów. I tak w bież. tyg. złoty spadł w Zurychu z 71 na 65 (przekaz), w Berlinie (gotówka) z 56,21 — 56,79 na 50,44 — 50,96, w Wiedniu (gotówka) z 95,50 — 96,50 na 85,25 — 86,25, w Pradze z 451 — 454 na 423,50 — 426,50.

Nie negując pewnej roboty kreciej czynników niemieckich, należy powiedzieć, że ostatnia zniżka złotego została wywołana w przeważnej części przez **duże zapotrzebowanie, przekraczające obecne siły Banku Polskiego. Dlatego też popyt na waluty przeniósł się do Gdańska i zagranicę, pociągając za sobą obecne następstwa.**

R. Sz.

Co mówi prasa niemiecka o zniżce złotego?

„Danz. Volksstimme" w obszernym artykule pisze, że przejściowa zniżka złotego spowodowana chwilowem zmniejszeniem się rezerw Banku Polskiego wywołała zdenerwowanie w kołach kupieckich, jednak nie daje podstaw do niepokoju, bowiem mimo wszelkich zarzutów trzeba przyznać, że metody sanacyjne ministra skarbu Zdziechowskiego dały nadzwyczajne wyniki. Ustabilizowanie kursu złotego na poziomie 7,25 w stosunku do dolara w ciągu szeregu tygodni pozwala mieć zaufanie zupełne do złotego polskiego w przyszłości. Bank Polski ma statutowe pokrycie, znajdujących się w obiegu banknotów. Wprawdzie położenie gospodarcze, pisze dalej dziennik, nie jest najlepsze, ale nie należy zapatrywać się na to zbyt sceptycznie. W związku z założeniem Izby Handlowej polsko-sowieckiej zaznacza się już pewne ożywienie w przemyśle włókienniczym. Idzie jeszcze o przygotowanie opinji polskiej, której uwaga narazie skierowaną jest na sprawę uzyskania przez Polskę stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów do kontroli ze strony kapitału zagranicznego, którego udział w polskim życiu gospodarczym jest niezbędny.

Ku konsolidacji życia gospodarczego zachodniej i południowej Polski.

Poznań. W dniu wczorajszym odbyły się w sali tutejszej Izby Przemysłowo-Handlowej wstępne obrady przedstawicieli Zrzeszonych Związków Przemysłowych Zachodniej i Południowej Polski. W obradach wzięli udział delegaci: Związku fabrykantów w Poznaniu, Zw. Fabrykantów w Bydgoszczy, Zw. Górniczo-Hutniczego w Katowicach, Zw. Gospodarczego Przemysłu Przetwórczego w Katowicach, Zw. Pracodawców Górniczo-Hutniczych w Katowicach, Zw. Przemysłowców Bielska, Białej i okolicy oraz Zw. Przemysłowców w Krakowie. Obrady dzisiejsze **w sprawach ubezpieczeń, kas chorych** oraz ustawy o **urlopach** miały na celu uzgodnienie postulatów poszczególnych związków ułożonych na ostatnim zjeździe, odbytym w Krakowie 16 stycznia br. Na porządku dziennym właściwego zjazdu, mającego się odbyć w dniu jutrzejszym 20 b. m. znajdują się sprawy tyczące najważniejszych kwestji życia gospodarczego, jak obowiązek wynagradzania szkód wyrządzonych w czasie publicznych zaburzeń, **postulaty przemysłu w sprawach dostaw rządowych, reforma administracji skarbowej i procedury podatkowej,** zmiana rozporządzeń dewizowych i walutowych, ulgowe paszporty handlowe, ubezpieczenie urzędników prywatnych oraz zagadnienie rozbudowy organizacji gospodarczej Zachodniej i Południowej Polski. Pozatem znajdzie się jeszcze na stole obrad szereg innych spraw w dziedzinie bolączek gospodarczych. Zjazd powyższy jest dalszym ciągiem zjazdu Katowickiego i Krakowskiego, i ze względu na szereg spraw organizacyjnych będzie stanowił ważny krok na drodze konsolidacji życia gospodarczego Zachodniej i Południowej Polski.

Rokowania gospodarcze z Gdańskiem.

Sprawa ujednostajnienia przepisów dotyczących monopoli oraz podatków pośrednich na terytorjum wolnego m. Gdańska i na obszarze Rzplitej Polskiej nie zostala rozstrzygnięta definitywnie, ani w konwencji paryskiej, ani w umowie warszawskiej. Odnośne starania rządu polskiego jeszcze w roku 1920 nie doprowadziły do rezultatów. Konferencja ambasadorów zdecydowała w każdym razie, że prawodastwo gdańskie w powyższej dziedzinie winno być przystosowane do prawodastwa polskiego. Oczywiście senat gdański, popierając silnie rozwinięty przemysł spiritusowy i tytoniowy, zwlekał, narażając skarb Polski na poważne straty z powodu przemytnictwa, uprawianego na wielką skalę wyrobami monopolowemi przeważnie wyrobami tytoniowemi. Wobec tego Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił w październiku r. ub. 8-krotne podwyższenie, dotychczasowej stawki celnej na surowiec tytoniowy, upoważniając jednocześnie ministra skarbu do udzielania ulgi celnej, aż do wysokości dotychczasowo obowiązującej stawki oraz zastrzegając, że z decydujących powodów natury politycznej minister skarbu zrobi użytek z tego prawa. Skutkiem tego zarządzenia senat gdański zwrócił się w listopadzie r. ub. do rządu polskiego z prośbą o rozpoczęcie rokowań w sprawie ujednostajnienia prawodastwa w dziedzinie monopolów i podatków pośrednich. Do rokowań listopadowych nie doszło z powodu przesilenia rządowego. Obecnie ustalono ostatecznie termin rokowań z Gdańskiem, które w tych dniach się rozpoczęły.

Sprawy podatkowe.

— **WALKA O PODATEK GIEŁDOWY.** W kołach giełdowych uznano stopę podatkową od obrotów giełdowych za wysoką i paraliżującą wiele tranzakcyj. Stopa ta wynosi 8 procent od 1000. Sejm na nowej ustawie stemplowej zniżył tę stopę do 2 procent, ale termin wejścia w życie tej ustawy naznaczył na 1 stycznia 1927 r. Ten termin uznały koła giełdowe za zbyt odległy. Chcąc wywrzeć nacisk w kierunku jego przyspieszenia, grono członków giełdy ogłosiło odezwę, wzywającą do wstrzymania się w ciągu dnia dzisiejszego od tranzakcji papierami procentowemi i akcjami. Odezwa wywarła skutek i tranzakcyj nie było.

— **WPŁYWY Z PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.** W pierwszej dekadzie bm. wpłynęło z podatku przemysłowego 3,8 milj. zł., w pierwszej dekadzie stycznia wpływy z podatku tego dały 3,6 milj. zł. W pierwszej dekadzie lutego r. z. z podatku przemysłowego wpłynęło 2,1 milj. zł.

Sprawy kupieckie.

— **PROTEST KÓŁ GOSPODARCZYCH PRZECIWKO ROZPORZĄDZENIU O WYKONANIU USTAWY, REGULUJĄCEJ CENY.** Rozmaite organizacje gospodarcze, jak Zw. Młynarski, Cen. Zw. Żyd. Kupców i inne, zwróciły się do Prezydjum Rady Ministrów z memorjałami, w których powyższe organizacje wskazują, że treść rozporządzenia o wykonaniu ustawy jest niezgodna z treścią samej ustawy o regulowaniu cen. Powyższe organizacje są przeciwko temu, aby prawo ustalenia cen przeszło do Magistratów i Sejmików, i domagają się stanowczo, aby regulowanie cen nastąpiło przez same organizacje gospodarcze. W kompetentnych kołach rozpowszechniały się pogłoski o tem, że wobec stanowczego protestu organizacji gospodarczych rząd powstrzymał się od ogłoszenia rozporządzenia wykonawczego powyższej ustawy i że rozporządzenie będzie na nowo rozpatrzone na posiedzeniu Rady Ministrów.

Nowa autonomiczna taryfa celna.

W związku ze sprawą opracowania nowej autonomicznej taryfy celnej, co powinno być wykonywane w ścisłym kontakcie z zainteresowanemi kołami gospodarczemi, p. minister przem. i handlu w porozumieniu z pp. ministrami Skarbu oraz Rolnictwa i Dóbr Państw. powołał 4 główne komisję, a mianowicie: rolną, chemiczną, metalowo-maszynową oraz włókienniczą. Kierownikami prac Komisji w charakterze prezesów' wzgl. wiceprezesów są wybitni znawcy odpowiednich działów produkcji, a mianowicie: w komisji rolnej p. poseł E. Trepka i p. prof. Zawadzki, w komisji metalowo-maszynowej p. prof. S. J. Okolski i p. prof. K. Taylor, w komisji włókienniczej p. dyr. Trojanowski (Łódź) i p. dyr. J. Stonawski (Bielsk). W tych dniach odbyło się właśnie w Ministerstwie Przem. i Handlu pod przewodnictwem dyr. dep. przemysłowego, inż. J. Dąbrowskiego pierwsze posiedzenie prezydjnm wspomnianych komisji, w sprawie organizacji ich prac. Plan tych prac m. i. przewiduje, że poszczególne komisje w miarę potrzeby będą tworzyły szereg podkomisji fachowych. Prace nad nłożeniem nowej taryfy, przystosowanej do potrzeb życia gospodarczego Polski i należycie zróżniczkowanej, obliczone są na czas dłuższy potrwają zapewne $1^1/_2$ do 2 lat, poczem projekt taryfy zostanie, przedłożony ustawodawczym ciałom.

Konferencja pomorskich związków zawodowych robotników rolnych i leśnych.

Toruń. AW. Odbyła się tutaj konferencja sekretarzy związków zawodowych robotników rolnych i leśnych. Konferencja wypowiedziała się przeciw emigracji polskich robotników zagranicę. Jeśli jednak warunki gospodarcze w państwie zmuszą do wywozu żywej pracy, pierwszeństwo przy wyjeździe do Niemiec na roboty rolne należy dać robotnikom z byłego zaboru pruskiego, którzy znając język i stosunki w Niemczech łatwiej mogą się bronić przed wyzyskiem niemieckich obszarników.

10 milj. dol. na zwiększenie rezerw Banku Polsk.

Warszawa. 20. II. A. W. Ministerstwo skarbu otrzymało od byłego minissra p. Klarnera z Medjolanu doniesienie, iż uzyskanie pożyczki w wysokości 10 milj. dolarów jest pewne. Suma ta ma być przeznaczona w całości na zwiększenie rezerw Banku Polskiego.

Emigracja polskich robotników do Niemiec.

Według oświadczenia oficjalnych przedstawicieli Niemiec w czasie rokowań o emigracji polskich robotników rolnych do Niemiec, zapotrzebowanie robotników na sezon bieżący ma być znacznie mniejsze i wyniesie około 50 tys. osób. Tutejsze sfery dobrze obznajomione z rolniczym rynkiem pracy w Niemczech, twierdzą, że reklamowany przez Niemców plan zatrudnienia bezrobotnych pracowników przemysłowych niemieckich jest złudzeniem. I niewątpliwie po wysyłce pierwszych partyj polskich robotników rolnych okażo się, że zapotrzebowanie Niemiec co najmniej się podwoi.

Kredyt dla miast.

Dotychczas zaciągnięty przez miasta kredyt krótkoterminowy, stanowiący jedynie pomocniczy czynnik obrotowy w gospodarstwie krajowem, nie mógł być użyty do przeprowadzenia inwestycji. Pozostawała jednak droga pożyczki zagranicznej, celem zdobycia kredytu długoterminowego i na tę drogę weszły niektóre miasta polskie. Przedstawiciele towarzystwa Ulen et Co z N. Jorku zaproponowali sfinansowanie pożyczek w wysokości 10.000.000 dolarów celem zaprojektowania i wykonania niektórych robót asenizacyjnych w większych miastach Polski. Umowa przewidnje wykonanie robót w ciągu 4-ch lat. Obligacje mają być oprocentowane na 8% rocznie, i posiadają kupony półroczne płatne 1 lipca i 1 stycznia każdego roku. Kapitał i procenty będą płatne w N. Jorku. Cena, za którą tow. będzie otrzymywało powyższe obligacje wynosi 86 % nom. wartoćci dla miast, które mają gotowe plany kanalizacyjne, kurs obligacji wynosi 87 %.

Kurs złotego a wzrost drożyzny.

Ustalenie kursu złotego na wysokości 7,80 zł za jednego dolara, w ciągu kilku już tygodni wpłynęło dodatnio na życie gospodarcze. W pierwszym rzędzie skonstatować należy, że podczas gdy złoty w porównaniu z parytetem złotowym z okresu kursu 5,18 za dolara spadł o 40%, podczas gdy w drugiem półroczu ubiegłego roku drożyzna, według urzędowej statystyki wzrosła o 17%, a w styczniu procent ten jeszcze się nieco zmniejszył. Ostateczna stabilizacja złotego jest najpilniejszą obecnie potrzebą ze względu na konkurencyjność naszych towarów na rynkach zagranicznych, oraz na obieg wekslowy, który gra ogromną rolę przy zbywaniu produkcji. Obecnie niestety dolar znowu idzie w górę.

Handel.

— **OBRÓT GOTOWKOWY A KRYZYS W HANDLU WĘGLOWYM.** O chwili zawahania się kursu złotego kupcy, handlujący węglem zmuszeni są stale trzymać dość znaczne rezerwy gotówki w celu wykupywania po cenach dnia nadchodzącego z kopalń na stację Warszawa towarowa węgla. Jest to powodem znacznego ograniczania się w zakupach węgla. Brak popytu w związku z dość silną podażą, wpływa na obniżenie cen, lecz i ta dogodność z punktu widzenia interesów konsumenta w niektórych wypadkach staje się teoretyczną, gdyż hurtownicy nie rzucają na rynek dostatecznej ilości węgla. Handlujący węglem starają się więc usilnie o obrót wekslowy, co przy dłuższym utrzymaniu się złotego na obecnej wysokości, względnie po stabilizacji złotego stanie się możliwem.

— **CHARAKTER OBROTU TOWAROWEGO W GDYNI.** Rozwijający się stopniowo handel zamorski Rzeczypospolitej dzięki powiększanej stale zdolności przeładowczej portu w Gdyni, ściągnał szczególna uwagę sfer zainteresowanych. Obecnie toczy się polemika w sprawie obrotu towarowego i jego rozmiarów, który spodziewany jest w Gdyni. Wobec wielkiego znaczenia sprawy tej dla Polski przeważa pogląd, że kwestje te nie powinny być osłaniane tajemnicą, jak to miało miejsce dotychczas, a przeciwnie publicznie i najszerzej dyskutowane. Charakter obrotu towarowego Gdyni jest decydującym zarówno dla technicznej strony rozbudowy portu, jak i dla naszego przyszłego handlu zamorskiego.

Zycie robotnicze

— **AMERYKAŃSKIE SYNDYKATY ROBOTNICZE.** — Pierwszą cechą charakterystyczną amerykańskiej federacji pracy jest niechęć, a właściwie brak zaufania do akcji politycznej. Dążeniem amerykańskiej federacji pracy jest tworzenie systemu ubezpieczeń, opartych o instytucje bankowe, bądź będące własnością związków, albo też przez nie kontrolowane. Pozatem instytucje te stanowią źródła funduszów, które w razie strajku sytuację robotników znacznie ułatwiaią.

Kronika gospodarcza.

— **UDZIAŁ POLSKI NA MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE LEŚNYM W RZYMIE.** Dnia 16. 2. br. odbyło się trzecie posiedzenie komitetu, przygotowującego wystąpienie Polski na Międzynarodowym Kongresie Leśnym w Rzymie, poświecone rozpatrzeniu zgłoszonych na Kongres referatów. Ogółem zakwalifikowano 13 prac, jako nadających się do wykorzystania na Kongresie, w tem 8 jako referaty dyskusyjne i 5 jako komunikaty, przeznaczone do opublikowania w aktach Kongresu. Ponadto wystąpi Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych z propagandowo - informacyjną broszurą o lasach i leśnictwie Polski, opartą na najnowszych danych statystycznych i bogato ilustrowana zdjęciami z lasów polskich.

Bliższych informacji udziela Komitet dla spraw Międzynarodowego Kongresu Leśnego w Rzymie, Warszawa, Senatorska 15, Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

— **PRZECIW RZĄDOWEMU PROJEKTOWI REGULOWANIA CEN.** Sprawa projektu rządowego o regulowania cen artykułow pierwszej potrzeby w dalszym ciągu wywołuje w sferach kupieckich ostrą opozycję. Sfery te stoją na stanowisku wolnego handlu artykułami temi, szczególności dotyczy to przetworów zbóż chlebowych i mięsnych. Motywują to sfery kupieckie dostateczną ilością zboża i mięsa na rynku polskim. W tej mierze wpłynęło z różnych stron do sfer miarodajnych żądanie ponownego rozpatrzenia tej sprawy, a w każdym razie nie wprowadzenia natychmiast w życie wymienionego projektu.

— **TRUDNOSCI W ROKOWANIACH HANDLOWYCH POLSKO-NIEMIECKICH.** Jednym z głównych momentów, który był powodem przeciągania ze strony niemieckiej rokowań o traktat handlowy z Polską, były i są po dzień dzisiejszy wygórowane żadania niemieckie dotyczące stawek celnych. Niemcy żądają od nas zniżek celnych w 600 stawkach taryfy naszej podczas gdy jak wiadomo nasze żądania obejmują zniżki w 200 stawkach taryfy niemieckiej. Żądania niemieckie dotyczą wyrobów przemysłowych, polskich produktów zbożowych i hodowlanych. Uwzględnienie żądań niemieckich zabiłoby nasz przemysł, to też sprawy te — dopóki Niemcy nie zredukują żądań — muszą w dalszym ciągu być główną przeszkodą w rokowaniach.

— **W SPRAWIE SPRZEDAZY POLSKICH ZAKŁADÓW CYNKOWYCH.** Jak wiadomo zakończone zostały pertraktacje między rządem polskim a grupą Harrimana w sprawie zakupu przez wymienioną grupę polskich zakładów cynkowych. Rząd polski ma otrzymać z tytułu tej tranzakcji 10 miljonów dolarów. Jednym z najcięższych warunków, postawionych przez grupę Harrimana jest żądanie zwolnienia nowych właścicieli zakładów cynkowych od szeregu obowiązujących obywateli polskich podatków. Sprawa ta, jak słychać, ma być w najbliższym czasie przedłożona sejmowi.

— **POLSKA A MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA GOSPODARCZA.** Wszystkie państwa europejskie zamują się obecnie kwestją międzynarodowej konferencji gospodarczej, która ma usunąć trudności gospodarcze w poszczególnych krajach. Według opinji miarodajnych sfer polskich, konferencja taka nwzględniłaby w pierwszym względzie interesy Anglji, przeżywającej kryzys groźny, zbyt towarów niemieckich, związanych z wypłatą odszkodowań, Polska zaś zostałaby najprawdopodobniej pokrzywdzona i traktowana jako teren zbytu niemieckich wyroóbw przemysłowych. Już obecnie nasze czynniki gospodarcze przygotowują się, byśmy nie zostali zaskoczeni sprawami wszechświatowego znaczenia.

— **ZWYŻKA DOLARA A RYNKI ŁÓDZKIE.** Dyrektor jednego z największych łódzkich Związków Kupieckich w rozmowie zprzedstawicielem „Republiki" oświadczył, iż do czasu ustabilizowania się kursu oficjalnego złotego, zamrze wszelki ruch w handlu. Zdaniem interlokutora pisma, skutki nowych wahań kursowych mogą być wyjątkowo zgubne, gdyż o ile kurs zostanie obniżony po nagłej zwyżce, to kupcy poniosą kolosalne straty.

— **ŻĄDANIA NIEMIECKIE W ZAKRESIE PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO I ROLNEGO.** Dnia 18-go bm. odbyło się w dep. przemysłowym Minsterstwa Przemysłu i Handlu posiedzenie Komisji fachowej, na której rozważano żądania niemieckie w zakresie przemysłu spożywczego i rolnego. W konferencji brali udział przedstawiciele Min. Przemysłu i Handlu, Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Min. Skarbu, Izb Przemysłowo - Handlowych w Bielsku, Brodach, Katowicach, Krakowie, Lwowie i w Poznaniu, Centralnego Związku Polskiego Krzemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, Zw. Polskich Organizacji Rolniczych, Polskiego Związku Organizacji Kółek Rolniczych, Zw. Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych, Naczelnej Rady Kupiectwa Polskiego, Stow. Kupców Polskich, Centrali Zw. Kupców oraz w charakterze ekspertów przedstawiciele najważniejszych zainteresowanych fabryk. Dalsze posiedzenia komisji fachowych odbędą się w porządku następującym: 19 luty — przemysł wyrobów drzewnych, 20 — cementowy i ceramiczny, 22 — garbarski, obuwniczy i szczotkarski, 23 — szklany, 24 — papierniczy 25 i 26 chemiczny, 27 oraz 1 i 2 marca — hutniczy, metalowy i maszynowy, 3 — włókienniczy, 4 — galanteryjny, 5 i 6 — konfekcyjny.

Giełda pieniężna.

POZAGIEŁDOWE NOTOWANIA DOLARA w dniu 19 lutego 1926 r.

Dolar w obrotach międzybankowych o godz. 10 — 8.10—8.15, g. 11 — 8.25—8.30, g. 12 — 8.20 w płaceniu, g. 13 — 8.35, g. 14.30 — 8.30, g. 17 — 8.30—8.35.

WALUTY.

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Zjedn.	8.05	8,07	8,03

DEWIZY.

Dolary Stanów Zjed.	8.08
Floreny holenderskie	—
Franki belgijskie	—
Franki francuskie	28.88
Franki szwajcarskie	154.66
Funty angielskie	39.04
Korony austrjackie	113,02
Korony czeskie	23,76

Ostatni kurs dolara.

Warszawa, 20. 2. godz. 1 popoł. Dolar w obrotach międzybankowych w żądaniu 8.25 zł., w płaceniu 8.20 gr.

Gdańsk, dnia 20. 2. godz. 1,30 popoł. — za 100 złotych płacono 63 guldeny. Tendencja mocna.

Giełda towarowa.

DRZEWO i PRZETWORY.

Bydgoszcz, 19. 2. Urzędowa ceduła giełdy drzewnej w Bydgoszczy z dnia 18 bm., na giełdzie drzewnej płacono za m^3: za angielskie bale świerkowe i jodłowe bez III kl. franco wagon Gdańsk 351 zł za standart, za takież sosnowe u/s dost. j. w. 324 zł za sztandart, za osikowe kloce zapałczane średn. w czubie od 25 cm wzwyż franco wagon st. załad. 36—39.60, zł, za kloce dębowe twarde średn. od 50 cm wzwyż franco wagon okol. Kowla żądano 68 zł, za olszowe kloce fornierowe franco wagon parytet Kielce w żądaniu 45 zł, za podkłady dębowe I i II kl., franco wagon Gdańsk lub gran. — pol.-niem. z term. dostawy w ciągu 9—10 mies. żądano 8,10 zł za szt., za sosnowe słupy telegraficzne świeżego cięcia 9, 10, 11, 12 m dług. obwodu w czubie 40/44 i 42/46 cm, franco wagon Gdańsk płacono 36 zł. W zaofiarowaniu: kloce jesionowe (olejowe), kloce olszowe. W poszukiwaniu: bale bukowe suche 2"—4" grub., kopalniaki, papierówka świerkowa, sosnowe kloce odziomkowe na eksport.

BYDŁO i MIĘSO.

Poznań, 19. 2. Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen. Spędzono buhaji 28, krów 43, bydła 71, świń 506, cieląt 110, owiec 5, razem zwierząt 692. Ceny loco targ. Poznań łącznie z kosztami handl. Płacono za 100 kg żywej wagi za świnie pełnomięsiste od 120—150 kg, żywej wagi 150, pełnomięsiste od 100—120 kg żywej wagi 146, pełnomięsiste od 80—100 kg żywej wagi 140—142, mięsiste świnie ponad 80 kg 134—136, maciory i późne kastraty 110—140. Przebieg targ spokojny.

ZIEMIOPŁODY.

Gdańsk, 19. 2. Not. nieurz. Pszenica 13.50, żyto 8.00, jęczmień pastewny 7.85—8.15, browarowy 8.25—8.50, owies 8—7.50, groch 10.00, Victoria 15—16, ospa żytnia 5.50, pszenna 6.50—6.75, bób 10—10.25, mąka bez zmiany.

Grudziądz, 19. 2. Na rynku zbożowym, przy podaży średnej, za 100 kg loco magazyny Grudziądz płacono: żyto 19.75—20.75, pszenica 32.50—34.50, jęczmień zimowy 20.50—21.50, jęczmień na paszę 17.50—18.50, jęczmień browarowy 21.50—23.50, owies 19.50—20.50, groch polny 24.50—28.50, groch Victoria 35.50—37.50, seradela 21.50—23.50, łubin niebieski 13.50—14.50, łubin żółty 15.50—17.50, koniczyna czerwona 195—210, koniczyna biała 165—230, koniczyna szwedzka 145—185, koniczyna żółta 35—55.

Poznań, 19. 2. Za 100 kg fr. st. załad., ładunki wag., dostawa natychmiastowa: żyto 18.75—20.75, pszenica 33.50—35.50, jęczmień zwykły 19—20, brow. 21—23, owies 19.75—20.75, mąka żytnia 65% 33.25—34.25, 70% 31.75—32.75, pszenna 65% 53.50—56.50, ospa żytnia 13.50—14.50, pszenna 15.25—16.25, seradela 21—24, groch polny 28—29, Victoria 36—40, łubin żółty 16—18, niebieski 13—15, płatki ziemn. 13—14, koniczyna czerwona 190—265, biała 180—250, żółta 70—80, szwedzka 190—250, wytłoki buracz. susz. 9—10. Usposobienie niejednolite.



Peleryna okryciem wiosennem.

Niespodzianką mody wiosennej, jest powrót peleryny, którą w wielkich miastach będziemy mogli oglądać w najróżniejszych odmianach, lecz tylko z materji wełnianej, nigdy z jedwabiu.

Peleryna będzie nietylko wiosennym okryciem zastępującym płaszczyk, ale ukaże się także jako narzutka przy żakietach kostjumowych, a nieco dłuższa przy płaszczach, zaczepiona jedwabnym sznureczkiem o guziki rękawów, oraz na ramionach, jak to widzimy na rycinie przy modelu środkowym.

Peleryny będą strojne, naszywane jedwabnymi taśmami, podszywane jedwabną potrzewką, która odchylona przy kołnierzu, będzie zastępowała wyłogi.



Płaszcze i kostjumy modne.

Klosz, tak prędko wprowadzony w modę powoli już zanika. Przy płaszczach wiosennych, kostjumach sukniach—płaszczykowych, nie widać klosza zupełnie, a zastępują go doskonale kontrafałdy, które rozszerzając się ku dołowi dają sylwetkę szczupłą. Na obrazku widzimy płaszczyk wiosenny z dwóch materji wykonany, a krój tego płaszcza na najniższym planie.

Kostjum z wełnianej miękiej materji, krój smogingowy, nie tworzy już kloszu, ale jest utrzymany w linji prostej, ubrany tylko muszkami z jedwabiu.

Płaszcz sportowy doskonale nadający się do podróży, z materji w kratę, z bardzo szerokimi rękawami oraz kołnierzem stojącym, który także można pod szyję zapiąć. Przy wszystkich trzech modelach są małe kapelusze.



Barwne kamizelki pod żakiet wiosenny, są ostatnim wyrazem mody. Ponieważ nadaje się większa resztka jedwabiu na sporządzenie takiej kamizelki i będzie ją można doskonale samej w domu uszyć, dla praktyczności przyjmie się niewątpliwie.



Zwierzęce motywy ozdobą sukni sportowej. Dotychczas widzieliśmy tylko przy fartuszkach dziecięcych motywy zabawek, zwierząt lub sylwetek, obecna moda wprowadza te same motywy do damskich sukien i każe je ubierać wzorzystem szlakiem w desenie rysunkowe, przedstawiające małe słonie, koty, psy i t. d. Na obrazku widzimy suknię sportową, która jest ubrana wzorem składających się z małych słoni. Wygląda to zabawnie, ale i orginalnie.



Azurowe jumpery z crepe de chine wyglądają bardzo efektownie, jeśli mereszkuje się je w kwadraty jak to widzimy na rycinie. Jumper z kolorowego jedwabiu może doskonale zastąpić bluzeczkę kostjumową i wygląda ogromnie młodzieńczo.



Suknie dziecięcie z surowego jedwabiu w jak najprostszym fasonie utrzymały się w modzie już od dawna, gdyż okazały się ubraniem dla dzieci ogromnie praktycznem a nawet ładnem, jeśli ubierze się je przy karczku, rękawach i na dole sukienki kolorową taśmą barwną, lub haftem z kolorowej włóczki

Do dzieci.

Przyjdźcie, o dziatki, przyjdźcie wszystkie społem,
Gdzie książki i pióra, nauka codziennie
Duszyczki wasze kształtuje zbawiennie,
Dla ciał pokrzepienia zasiądźcie za stołem.

Bułeczki białutkie i kawa gorąca
Mleczkiem zbielona, z cukrem zmieszana:
— Od serc grudziądzkich maluczkim składana.
Ofiara to hojna i smutek kojąca.

Cześć Grudziądzianom! Dziękujemy szczerze!
Wy im, dziateczki, podziękujecie,
Jeśli na ludzi prawych dojrzejecie,
Bogu na chwałę, ludziom ku pociesze.

Dr. Edmund Bernecki.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIADZ, sobota, 20 lutego 1926 r.

KALENDARZ: Sobota 20-go lutego Nicefora m.
Niedziela 21-go Fleonory p.
Wschód słońca 7 8 zachód 17 21
Wschód księżyca 11 35 zachód 3 7

*

—** **BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. W GRUDZIĄDZU**, jest otwarta:

W śródmieściu: w muzeum (ulica Lipowa nr. 28 I ptr.): codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godziny 5-ej do 7-mej wieczorem. Dla dzieci w środy i soboty, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

Na Chełmińskiem Przedmieściu: w kancelarji parafjalnej (ulica Bydgoska nr 10): w poniedziałki i czwartki, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

W Małem Tarpnie: w szkole w niedziele i święta po nabożeństwie.

*

—** **MUZEUM** (ulica Lipowa nr 28) jest otwarte w środy i soboty, od godziny 12-tej do 2-ej w południe, w niedzielę i święta od godziny 11-tej do 1-ej w południe.

*

—** **NOCNE DYŻURY APTEK.** Od 13-go do 20-go lutego, apteka „Pod Łabędziem". Rynek 20, telefon 142.

*

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś w sobotę premjera 4-ro aktowego dramatu wierszem Ludwika Hieronima Morstina pt. „SZLAKIEM LEGJONÓW". Doskonale zakreślona akcja oparta na historycznych wydarzeniach z czasów wkroczenia zwycięskich wojsk napoleońskich do Polski, świetnie zarysowane postacie ówczesnego życia szlachty polskiej, oraz zręcznie wpleciona akcja, intryga miłosna, czyni widowisko to niezwykle ciekawem i interesującem. Stylowe kostjumy i mundury z epoki napoleońskiej — nowe dekoracje oraz pierwszorzędna obsada zapewniają sztuce powodzenie, które sztuka ta zdobyła na wszystkich scenach polskich. W sztuce biorą udział: pp. Wiesławska, Fiszerówna, panowie: Szafrański, Cybulski, Dąbrowski, Chmurkowski, Kamiński, Panek, Karski, Jankowski, Rembosz, Burski. Sztukę reżyseruje dyr. p. Stanisław Dąbrowski.

W niedzielę o godzinie 4 popołudniu po raz ostatni — ostatnia nowość obecnego sezonu, utrzymująca się po dziś dzień

Nowoczesna Turcja.

Wielożeństwo zostało zniesione. — Każda osoba może obrać sobie religję według swego upodobania.

Izba turecka przyjęła jednogłośnie całość kodeksu cywilnego szwajcarskiego, obowiązującego obecnie jako kodeks turecki. Jednogłośna ta uchwała zatwierdza rozdział władz i tradycji religijnych w życiu publicznem i społecznem narodu tureckiego. Wielożeństwo zostało wzbronione. Każda osoba pełnoletnia posiada prawo obrania sobie religji według swego upodobania. Izba postanowiła zakończyć na obecnej swej sesji prace likwidacyjne, mające na celu zmniejszenie rozbieżności dawnych ustaw z ustawodawstwem europejskiem.



Karina Bell



Gunnar Tolnaes

Ulubienica Maharadży.

Film „Ulubienica Maharadży" wyświetlany przed kilku laty z wielkiem powodzeniem został obecnie znowu inscenizowany. W głównych rolach tej „pieśni miłości" występują pp. Gunnar Tolnaes i Karina Bell.

na repertuarze Teatru Narodowego w Warszawie, Teatru Polskiego w Poznaniu Teatru im Julj. Słowackiego w Krakowie, komedja obyczajowa Józefa Rączkowskiego w 3 aktach p. t. „POLITYKA I MIŁOŚĆ".

Wieczorem po raz drugi dramat w 4-ch aktach L. Hieronima Morstina p. t.: „SZLAKIEM LEGJONÓW".

W poniedziałek teatr zamknięty.

We wtorek po raz trzeci dramat L. Hieronima Morstina p. t.: „SZLAKIEM LEGJONÓW".

*

—** **Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.** Dnia 18-go lutego 1926 r. zmarł w Pelplinie, ks. Stanisław Szymański, wikary w Subkowach, członek Sodalicji św. Ignacego.

—** **POŻYTECZNE WYDAWNICTWO NA CZASIE.** W tych dniach opuściła prasę „Księga Pamiątkowa P. L. O. P. P." (Lotnictwo), zawierająca szereg poważnych artykułów o treści popularno-fachowej i społecznej z dziedziny lotnictwa. Księga pamiątkowa wydana w wytwornej szacie, na kredowym papierze, robi na czytelniku bardzo dodatnie wrażenie, tak odnośnie do samej treści i układu, jak i pod względem graficznym. Zawarte w niej autografy i myśli wybitnych osobistości w Polsce, liczne fotografje z lotu ptaka, dotyczące Pomorza oraz fotografje poszczególnych zarządów, oddziałów i kół P. L. O. P. P. ożywiają wydawnictwo i czynią go miłą pamiątką dla wszystkich, którzy w tej dziedzinie na Pomorzu współpracowali. Przystępna cena tego wytwornego wydawnictwa w kwocie 3 zł. 50 gr. za egzemplarz umożliwi rozpowszechnienie go wśród szerszych warstw naszego społeczeństwa na Pomorzu i pozwoli na zapoznanie się z tym, tak ważnym dzisiaj zagdnieniem, rozwoju lotnictwa u nas i za granicą. Jak się dowiadujemy p. wojewoda pomorski dr. Stanisław Wachowiak zakupił 100 egzemplarzy tego wydawnictwa, celem ofiarowania dla bibijotek i czytelni publicznych na Pomorzu. Mamy nadzieję, że patrjotyczny czyn p. wojewody pomorskiego, znajdzie licznych naśladowców, a nakład 4.000 egzemplarzy szybko rozejdzie się na Pomorzu, zasilając kasę P. L. O. P. P. i zapoznając społeczeństwo z dziedziną lotnictwa.

—** **Z KANCELARJI PARAFJALNEJ.** W czasie wielkiego Postu odbywają się w każdą niedzielę o godz. 3-ciej **Gorzkie Żale** z kazaniem. W każdy piątek odprawia się dwa razy nabożeństwo **Drogi Krzyżowej**, o godz. ½6 dla młodzieży a o godz. ½7 dla dorosłych. **Suche dni** z ścisłym postem przypadają na środę, piątek i sobotę.

W środę o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się w salce parafjalnej **Zebranie Walne Chóru Kościelnego przy Farze.**

W czwartek odbędzie się o godzinie ½8 w salce parafjalnej zwykłe zebranie Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Męskiej. (—) Ks. Dembek, dziekan.

—** **WYBITNY MUZYK PRZYJEŻDŻA DO GRUDZIĄDZA.** W niedługim czasie będzie miał Grudziądz nielada biesiadę muzyczną. Oto, jak się dowiadujemy, z wiarogodnego źródła, przyjedzie do naszego miasta p. Mieczysław Ziółkowski, znany i ceniony w całej Polsce, pianista i kompozytor, aby wystąpić z własnym recitalem.

W tych dniach wystąpi p. Ziółkowski — na specjalne zaproszenie — w warszawskiej Filharmonji, gdzie odegra m. in. własną kompozycję „Tatry", poemat muzyczny w 3 częściach, który grał już z wielkiem powodzeniem w Poznaniu, Warszawie, Krakowie i innych miastach. Największy sukces „Tatrami" zdobył p. Ziółkowski na uroczystej akademji w uniwersytecie poznańskim, jaka odbyła się ku czci mistrza tonów I. Paderewskiego z okazji jego doktoryzacji i przyjazdu do Poznania.

Paderewski dziękował bardzo serdecznie p. Z. i w toku ¼ godzinnej rozmowy, nader ożywionej, zaprosił p. Z. do siebie do Szwajcarji.

Nie wątpimy, że przyjazd pana Ziółkowskiego do Grudziądza wywoła wśród sfer obywatelskich naszego miasta żywe zadowolenie.

Do bijografji i działalności kompozytorskiej p. Z. jeszcze powrócimy.

—** **AUTOREM ODPOWIEDZI Nr. 24.** — naszej **ankiety karnawałowej o małżeństwie — okazał się p. Julian Cichocki, z Dusocina w powiecie grudziądzkim. W myśl orzeczenia sądu konkursowego, przypada mu — jako zdobywcy pierwszej nagrody — suma 100 zł.**

—** **KONCERT UCZENNIC PIANISTKI P. ROGASZÓWNY.** W niedzielę, dnia 21-go bm. o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się w auli gimnazjum żeńskiego przy ul. Trynkowej popis uczennic muzyki pianistki p. Rogaszówny. Bilety dla dorosłych 1 zł, dla młodzieży 50 groszy, do nabycia w dniu koncertu od godz. 6-ej wiecz. przy kasie. Dochód przeznacza się na bibljotekę Towarzystwa Czytelni dla Kobiet.

—** **SREBRNE WESELE.** P. Bernard Kurzyński, — radny miejski i drukarz, zatrudniony w wydawnictwie naszego pisma „Drukarni Pomorskiej" — obchodzi w dniu dzisiejszym wraz z małżonką uroczystość srebrnego wesela. Czcigodnym jubilatom przesyłamy serdeczne życzenia „Szczęść Boże!" Również zaznaczamy, że rodzice p. K., obchodzili przed rokiem jubileusz złotego wesela.

—** **OFIARY NA ŚNIADANIA DLA GŁODNYCH DZIECI.** Za pośrednictwem Dyrekcji państwowego gimnazjum klasycznego, złożyli w red. „Głosu Pom." na śniadania dla biednych dzieci uczniowie: Jaliński Kazimierz 2,50 zł., klasa Vt-a 10 zł. klasa II b 2,10 zł, klasa I c 50 gr — razem: 15 zł. 10 gr.

P. Jarzyńska 2,50 zł.

Związek Cywilnych Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych przy Instytucjach Wojskowych, składa na głodne dzieci w szkołach powszechnych t. j. na dwoje dzieci na miesiąc luty 5 złotych.

Za pośrednictwem Dyrekcji gimnazjum klasycznego, złożyli na śniadania dla biednych dzieci szkolnych następujący uczniowie: Stach Kunert 2,50 zł., klasa I-b — 2,50 zł., klasa II-a — 9,50 zł., razem 14 zł. 50 gr.

Wandeczka Barczyńska (Lipowa 3) — 2,50 zł.

—** **DALSZY SPIS OFIAR NA ŚNIADANIA DLA GŁODNYCH DZIECI:** Wojewoda dr. Wachowiak 100 zł, Ewa, Fela i Jadzia Lachowskie (6 dzieci) 15 zł., Irka i Leszek Matamowscy (2 dzieci) 5 zł. Jagódka i Basia Antkowiakówne (2 dzieci) 5 zł, Redakcja „Głosu Pomorskiego" zbiórka 88,88 zł., Nar. Org. Kobiet (z herbatki) 230.05 zł, Browar Kuntersztyn (12 dzieci) 30 zł, Prokuratura przy Sądzie Okreg. 14 zł, Dyrekcja Pe Pe Ge (15 dzieci) 37.50 zł, Hoheisel, Rudnik 4 zł, Venetia — Banaszak 15 zł, z balu czysty dochód 877,61 z bloków w „Wielkopolance" 22,50 zł, razem 1444,54 zł, poprzednio wykazane 1848,13 zł, łącznie więc 3292,67 zł.

Społeczeństwu Grudziądzkiemu, które mimo ciężkich warunków gospodarczych, w stosunkowo niedługim czasie, bo zaledwie w ciągu 3 tygodni, zdobyło się na tak znaczną

FELJETON TYGODNIOWY.

Plotki wielkopostne.

Okres największego plotkowania minął. Posypaliśmy bowiem głowy popiołem, wyrzekając się szatana i wszystkich spraw jego, a więc i plotek. Ale przecież w chwili przełomowej podsuwa się człowiekowi najwięcej pokus... do czynienia grzechów. A, że homo sum...

Jakgdyby jeszcze echo karnawału za wesołej trochę Warszawy — zawitała do nas owa cudowna, jak wieść niosła, współczesna Messalina, wespół z p. Redo, zapomniawszy jeno orkiestry. Zawrzało w mieście jak nigdy i „w teatrze zjawiło się na przedstawieniu bardzo wiele osób. Jeśli chodzi o statystykę to na gros publiczności składali się uczniowie i uczennice naszych szkół średnich, ci sami właśnie, którym „władze wyższe" zakazały uczestniczenia w niewinnej zabawie Koła Przyjaciół Harcerzy. Ani na „Codziennie o piątej", ani (darujcie urocze pensjonarki to niestosowne porównanie) na „Marji Stuart" nie było tyle młodych kwiatuszków, co na Messalce. Ale i starsze społeczeństwo rozentuzjazmowało się, a entuzjazm ten wzrósł do tego stopnia, że po przedstawieniu chciano wyprząc konie z powozu krwiożerczej Messaliny i wieść ją w radosnym upojeniu, przez skąpo oświetlone, przez śpiący już magistrat i jego radców (głowa była na stanowisku), ulice. I byłoby może doszło do tego, gdyby nie fakt, że miast karety pozłocistej ofiarował pewien entuzjasta sztuki, automobil do nocnych eskapad po Grudziądzu, a automobil ten był marki Forda. W chwili kiedy rozentuzjazmowani grudziądzanie chcieli siłę swych mięśni zmierzyć z siłą benzyny, kiedy entuzjasta sztuki i samochodu, człowiek malujący z rzadka w wolnych chwilach, zakręcał korby i puszczał gaz, motor się wściekł i ani rusz z miejsca, jak się skończyła ta historja dla automobilu, a jak dla jego właściciela trudno dociec, dość, że ze zdarzenia tego wysnuć można pouczający morał: „droga entuzjazmu dla sztuki usiana jest kłującymi kolcami".

Jeszcze karnawał był w pełnym biegu — jeszcze bezrobotni, korzystając z bezrobocia i intenzywnej pracy komitetu obywatelskiego, czynili przygotowania do piątego balu — a już czynniki kulturalne miasta (prezesi i prezeski towarzystw) prelegenci, których zazwyczaj nikt nie słucha, chyba raz w roku około Wielkiejnocy w czasie wielkiego postu, przemyśliwali, jakby to zastrzyknąć „w najszersze warstwy" dawkę oświaty.

— Grudziądz posiada wszystko, czego dusza zapragnie, nawet towarzystwo premjowania balkonów, ale nie posiada odczytów. Oto hasło, które wyda w najbliższej przyszłości stuowocny plon. Zebrani na poufnym posiedzeniu siewcy miejscowej oświaty wydali jednogłośnie nast. rezolucję:

Conajmniej raz w tygodniu muszą odbywać się popularne wykłady.

Prelegenci zobowiążą się, że będą mówić zajmująco, krótko, jasno i zrozumiale. Będą mówić tylko o rzeczach, które znają. Omijać będą tematy, o których każdy już stopiędziesiąt razy słyszał, jako to: „Rola Polski w wszechświecie", „Dlaczego ziemia się kręci", „Dlaczego każdy powinien czytać książki", „Moje wspomnienia z wojny bolszewickiej itp., a wybierać będą tematy ciekawe i zajmujące.

Oto dlaczego r. 1926 można nazywać wyjątkowym w dziejach miasta Grudziądza.

Z nastaniem wielkiego postu zrobiło się smutno na ulicach, jak i wsercach kupców, którzy handlują materjałami na sukienki balowe. Ale bodaj, że największy smutek ogarnął nadobne córy naszego grodu, a co gorzej szanownych ich rodzicieli.

— No i niechże pani pomyśli — zwierza się jedna matka drugiej — moja Zosia chodziła na wszystkie bale, pozwoliłam jej nawet na dekolt z tyłu i z przodu i nic.

— O — te mężczyzny to teraz okrutnie chytre.

— Bo i prawda. To nie to samo co dawniej. Mój stary, pani złocińka, to, jak... i plecie się opowieść długa o dawnych czasach i dawnych mężczyznach. A tymczasem liczka panieńskie powlekają się smutkiem, a tu i owdzie i łezka spadnie wraz z umarłem marzeniem o królewiczu z bajki.

— Ale — odgraża się ta i owa troskliwa matka, co się odwlecze to nie uciecze, przyjdą majówki i kąpiele w Rudniku, tak ci ja tego „ryferenta" z Izby Skarbowej, co to się absztyfikował do mojej, przyprę, że ani pary nie puści, inc furt do ołtarza.

Zapewne, co się odwlecze to nie uciecze. Uciekają tylko lata, a dekolty na balach twojej córeczki pani matko będą coraz dłuższe i coraz trudniej będzie złapać mężczyznę. Może gdybyś nie pozwoliła na dekolt i szymmi...

Ale wróćmy do plotek. Powiała przez Grudziądz luba wieść: „Bezrobotnych już niema" (w tem miejscu przerywa mi czytelnik — ładnie niema bezrobotnych, a tramwaje jak kosztowały 20 gr. tak kosztują — uspokój się miły czytelniku, magistrat nasz o wszystkiem myśli, w tej chwili myśli nawet o tem, czyby nie podwyższyć taryfy tramwajowej jeszcze o 5 gr.)

Czyżby doprawdy bezrobotnych nie było? Ależ daj wam Boże, jak najlepiej, tylko co się wobec tego stanie z okrągłą pieczęcią „Związku umysłowo bezrobotnych", a co się stanie z prezesem. Czyżby zechciał pracować? No wszystko jedno, trzeba przecierpieć post, czas pokuty; pieczęć schowajcie, przyda się na drugi karnawał.

Wystawiono niedawno u nas w prześwietnym grodzie klimka i kosmetyków drogeryjnych „Politykę i Miłość", sztukę, która się tem odznacza, że jest kubek w kubek podobna do naszego życia. Bodaj że nie umieją się tak jeszcze kłócić w Grudziądzu, jak się kłócili na scenie. I myślicie, że miała sztuka powodzenie? Gdzież tam. Dlaczego? Rzecz bardzo prosta. Pierwsze dwa akty przechodzą spokojnie. Tu i owdzie ziewają albo czytają gazetę. Ale przychodzi akt trzeci. Na scenie przedstawiony jest wiec polityczny, zupełnie prawdziwy wiec. Kłócą się co niemiara. Przemawia poseł ludowy. Pan radca siedzi w drugim rzędzie z prawdziwym suwerenem. Kiedy dyskusja dochodzi do zenitu słychać głos z krzeseł:

— Odpowiedź mu, przecieżeś poseł.

— Iiii, nie można.

A za chwilę:

— A to ci cholera kłamie.

— Jak Boga kocham nie wytrzymam, mówi na głos poseł sejmowy i wstaje.

Na sali słychać głosy zniecierpliwienia: „Pst, pst", „siadać". „Nie robić obstrukcji" tu nie prawdziwy sejm. Poseł się reflektuje, ale wre w nim rozlana żółć, a naprzerwie tak komentuje swoje wrażenia:

— Głupia sztuka, człowieka aż ponosi, a tu ani dudu. Oto, jak się wezmą aktorzy do polityki. Taż to był formalny wiec wyborczy. Kto wie, czy który z tych aktorników niechce kandydować naprawdę do sejmu i wyrwie taki łapserdak uczciwemu człowiekowi chleb z ręki. A z gęby to oni wszyscy jak raz zdatni do tego".

Oto dlaczego „Polityka i miłość" nie miała powodzenia.

Szer-Szeń.

ofiarę pod hasłem „Dzieciom nie damy głodować!“ — Cześć!

Za Komitet obywatelski pomocy dla głodnych dzieci

Dr. Edm. Bernecki.

—** **SPRAWOZDANIE Z BALU NA ŚNIADANIA DLA GŁODNYCH DZIECI.** Z biletów wstępu i z bufetu uzyskano 1211 zł. 62 gr. Oprócz złożonych w Redakcji „Głosu Pomorskiego“ i ogłoszonych już, złożyli datki zamiast uczestnictwa w balu: Wojewoda dr. Wachowiak (na ręce p. Prezydenta miasta) 100 zł, Kulerscy (z Skurgiew) 10 zł. dr. Lewandowski (z Torunia) 3 zł, dr. Majowie 10 zł, Heinke Wacław 10 zł, Zygm. Boberscy (również jako odpowiedź na „strzały“) 5 zł, ks. dziekan Dembek 5 zł. Łączny powyższy dochód z balu 1349 zł. 62 gr., wydatki 472 zł. 01 gr., czysty dochód więc 877 zł. 61 gr.

Serdeczne podziękowanie śle Komitet wszystkim paniom, które przyczyniły się łaskawie datkami do urządzenia bufetu i poświęciły swój trud przy sprzedaży. Również szczere podziękowanie p. pułkownikowi Kristinusowi za użyczenie muzyki i całemu korpusowi oficerskiemu 64 p. p. za zaofiarowanie całej należności za muzykę w kwocie 160 zł. na głodne dzieci. Wreszcie wszystkim, którzy swą obecnością zaszczycili bal i przyczynili się do zebrania znacznego funduszu na ten zbożny cel: śniadania dla głodnych dzieci — śle z serca podziękowanie

Komitet obywatelski pomocy dla głodnych dzieci.

—** **ZAWIADOMIENIE.** Zapraszam rodziców uczniów prywatnej szkoły powszechnej na zebranie w sali Hotelu Warszawskiego dnia 22-go lutego br., które rozpocznie się punktualnie o godzinie 7,30 wieczorem. Porządek zebrania: Odczyt p. t. „Wrogowie dzieci“, wywiad. Omówienie spraw szkolnych. **K. Piotrowska**, przełożona szkoły.

—** **WIELKI KONCERT MUZYCZNY.** Jak się dowiadujemy, zabiegająca o pozyskanie zadowolenia szerokich kół inteligencji naszego miasta Dyrekcja Hotelu „Królewski Dwór“ uzyskała zezwolenie znanego i cenionego w naszem mieście kompozytora muzycznego i pianisty Pana Fryderyka Quiquereza na odtworzenie wśród innych utworów muzycznych jego niektórych własnych kompozycji w salach Hotelu „Królewski Dwór“ przez wybitnie powiększony zespół orkiestralny pod batutą kapelmistrza p. Sikory i przy udziale specjalnie w tym celu zaproszonych muzyków. Zapowiedziane w programie kompozycje p. Quiquerez'a cieszyły się niebywałem powodzeniem i wzbudziły prawdziwy entuzjazm doborowej publiczności na koncertach artystycznych, wykonanych w Pradze czeskiej, Branau, Morawskiej Ostrawie, Freibergu itp. Program zainaugurowanego koncertu pod względem artystycznego poziomu wykonania i smaku w całości przedstawiać się będzie imponująco i budzi już ogólne zainteresowanie. Początek koncertu o godzinie 8-mej wieczorem w dniu 23-go lutego br., we wtorek. Wstęp wolny. Mamy nadzieję, że doborowa inteligencja naszego miasta nie opuści sposobności wysłuchania powyższego koncertu.

—** **SKONFISKOWANIE FAŁSZYWEJ DZIESIĘCIOZŁOTÓWKI.** Wczoraj wieczorem skonfiskowała policja na dworcu, fałszywy banknot dziesięciozłotowy. Falsyfikat ten posiadał niejaki Szymański Walenty, pomocnik aptekarski z Poznania (ul, Reja 1) i płacił nim za bilet kolejowy. Banknot policja odebrała i oddała w Banku Polskim.

RUCH TOWARZYSTW

—(rt) Miesięczne zebranie miejscowego **Koła Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szk. Powsz.** odbędzie się w sobotę, dnia 20-go lutego br. o godzinie 8-mej wieczorem w hotelu pod „Złotym Lwem“.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia, 2. Referat p. Empla: Rysowanie map w szkole powszechnej, 3. Referat p. posła Nowickiego: Pragmatyka nauczycielska, 4. Wnioski i wolne głosy. (6136)

(—) **M. Żyborska**, sekretarka.

—(rt) **Baczność Powstańcy i Wojacy!** Ostre strzelanie ćwiczebne odbędzie się w niedzielę, dnia 21 bm. o godzinie 1,30 popołudniu na strzelnicy garnizonowej przy ulicy Lipowej. Uprasza się członków o jaknajliczebniejszy udział zwłaszcza, że przy tej okazji będą wydane nowe legitymacje członkowskie, do których zarazem będzie się zapisywać wyniki strzelań. (5795) **Zarząd.**

—(rt) **Walne zebranie Związkn Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich Rzplitej Polskiej Koła Chełmży**, odbędzie się w czwartek, dnia 25-go lutego br. o godz. 8-mej wieczorem w Chełmży w Hotelu Dworcowym. Przybycie wszystkich członków jest konieczne. W razie niestawienia się przynajmniej połowy, odbędzie się drugie Walne Zebranie po półgodzinnej przerwie i będzie w myśl statutu prawomocne bez względu na ilość członków. Kandydatom na członków za okazaniem książeczki wojskowej wstęp jest dozwolony. Na powyższe zebranie zaprasza **Marcianiak Fr., Grudziądz.**

—(rt) **Zarząd Stowarzyszenia Techników w Grudziądzu**, podaje członkom do wiadomości, że dnia 10-go marca br. o godzinie 10-tej, odbędzie się w lokalu Państw. Szkoły Budodowy Maszyn walne zebranie z następującym porządkiem obrad: 1. zagajenie, 2. wybór marszałka, 3. sprawozdanie ustępującego zarządu, 4. sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5. udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 6. wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej, 7. wolne wnioski.

W razie niestawienia się 30 proc. do stow. przynależących członków, w pół godziny po wyznaczonym terminie odbędzie się następnie walne zgromadzenie, którego uchwały są prawomcne. (5825)

—(rt) **Zebranie Zarządu Nar. Org. Kobiet** odbędzie się w poniedziałek, dnia 22-go lutego br. w mieszkaniu Plac 23-go Stycznia 10. Początek punktualnie o godzinie 4,15. Porządek obrad następujący: Odczytanie ostatniego protokółu i okólnika nr. 3. Komunikaty. Sprawy walnego zebrania. Wolne głosy. Uprzejmie proszę o przybycie wszystkie członkinie Zarządu, a także komisję rewizyjną. (5830)

(—) **K. Piotrowska**, przewodnicząca N. O. K.

—(rt) **Związek Pracowników Kupieckich w Poznaniu**, Oddziału naszego znajduje się w ulicy Mickiewicza 7 I ptr. u działu naszego znajduje się na ulicy Mickiewicza 7 I ptr. u kol. Krebskiego. (5828) **Zarząd.**

Z srebrnego ekranu

KINO „APOLLO“: MAŁY ROBINSON.

Dawno już nie widzieliśmy w Grudziądzu tego przemiłego małego dzieciaka, z filuternie rozwichrzoną czupryną i dużemi słodkiemi oczyma. Filmy z Jackie Cooganem jakoś długo omijały nasze miasto. „Mały Robinson“ a względnie „Jackie wśród ludożerców“ — należy do ostatnich filmów Coogana, wykonauych niedawno, przed zakończeniem karjery filmowej, złotowłosego chłopczyka. Bowiem jak wiadomo, Jackie przestał obecnie grać i chodzi do szkoły w New Yorku. Ma już przecież lat 11. Niewątpliwe przerwa w graniu i szkoła, wywołają pewne zmiany w Cooganie; kiedy go zobaczymy znów za kilka lat na filmie (a zobaczymy go napewno, gdyż zawarł taki kontrakt ze swoją wytwórnią), nie będzie to już ten sam słodki Jackie, co dzisiaj. I dlatego też filmy obecne, będą tak dla niego, jak i dla nas miłemi wspomnieniami jego dziecięcych lat. „Mały Robinson“ — to film bardzo ładny. Oczywiście Jackie wysuwa się na pierwsze miejsce z pośród aktorów. Gra jego znacznie się polepszyła, znać już pewną „rutynę“ (np. odpowiednie zachowanie się w atelier i przyzwyczajenie się do ostrego światła lamp). Dekoracje i zdjęcia z natury bardzo dobre, reżyserja przeprowadzoną z drobiazgową starannością. To też, kto chce jeszcze widzieć małego Jackie'a niech spieszy do „Apolla“.

Ogniste strzały.

Grudziądz, 20 lutego.

(118.) Ugodzony strzałą p. **Fr. Wojaka**, składam chętnie 2 zł. na dzieci bezrobotnych. Jako syn Marsa, nader wojowniczo i zaczepnie usposobiony, rzucam serję strzał ognistych w pp.: **A. Szczerbickiego, W. Wolskiego, P. Woltera, Wiktora Dąbrowskiego, dr. Mroczyńskiego i por. Gudowskiego. — por. Malak.**

119) Ugodzony strzałą przez kolegę **Wawrzyniaka**, załączam na biedne dzieci 5 zł. — **P. Szymczak.**

120) Ugodzona ognistą strzałą przez **Felę Pieniążkównę**, składam na biedne dzieci 1 zł. i odrzucam takową w stronę koleżanek: **Luci Kamińskiej, Henryki Krzewskiej i druhny Paszocianki. — Maćkowska.**

121) Wymierzoną do mnie strzałkę przez **Sławka Hencla** odrzucam w kierunku **Basi Babskiej, Krzysi Ostapowiczówny i Stefka Gburkowskiego** — załączam 1 zł. — **Miecio Dewiński**

122) Ugodzony celną strzałą **Gerarda Kaczmarka**, odrzucam ją z całą furją na ul. Lipową nr. 89 w stron pani **porucznikowej Ratajczakowej**, w jej uroczą 5-letnią córeczkę a moją sympatję **Irenkę** i gimnazjaste **Stefana Reszkę**. Na biedne dzieci załączam 1 zł. — **Stefan Pelsert.**

123) Uderzona strzałą **Dali Millerówny**, załączam na biedne dzieci 1 zł. Strzałę swą rzucam w stronę miłego profesora łaciny **p. Zająca**, w pędzel nauczyciela rysunków **p. Krystorka** oraz w światłego korepetytora matematyki **p. Kazimierza Sobczaka** z Mińska. — **Zofja Gosławska.**

124) Strzałę ognistą rzuconą do mnie przez kuzyna mego por. **Adama Zachutę**, odparowuję z całą energją w pełną szlachetnych uczuć p. prof. **M. Krudyszową** (Cieszyn, Sienkiewicza 6), w czułą na niedolę dziatek p. prez. **H. Rossową**, w uczynną p. **Zofję Wyrzykowską**, w ogniotrwałą kasę pp. **J. Stoklasów**, w p. inż. **Marylę Zachradnikową**, w dwupiętrową z projektowaną nadbudową piętra trzeciego, kamienicę p. mec. **Bolesława Połomskiego** i w pełną „finezji“ torbę myśliwską p. **Mieczysława Topolskiego**. Na dzieci bezrobotnych składam 3 zł. — **Kazimiera Bittnerowa.**

125) Posłyszawszy odgłos strzał ognistych, a chcąc przyczynić się do składki dla biednych dzieci załączam zł. 2 i odrzucam takową w kierunku pełnej kieszeni pana **Fr. Kulerskiego** w Skurgwiach i pana **Jana Kulerskiego** z Nowego. — **Halina Koraszewska.**

Sensacyjna przygoda mężatki.

Katastrofa z urojonej katastrofy.

Warszawa, 17 lutego.

Boleśnie uczuła się dotknięta pani Irena W., kiedy mąż jej, inżynier, wróciwszy po kilkudniowym wypoczynku z Zakopanego, nie przygarnął ją zwyczajem stęsknionych małżonków w ramiona i zaledwie kiwnąwszy głową, pospiesznie udał się do swego gabinetu.

Zaledwie upłynął kwandrans od przykrego przywitania, a inż. W., trzymając w ręce upstrzony ilustracjami dziennik warszawski, stanął z niezwykle poważną miną przed bliską już płaczu panią Ireną.

Skrzyżowali swe spojrzenia.

Po krótkiej pauzie inżynier podał swej małżonce dziennik i rzekł:

— Proszę dobrze przyjrzeć się tej ilustracji.

Struchlała pani Irena. Ilustracja wyobrażała wypadek z samochodem na szosie wilanowskiej. Na pierwszym planie rozbite auto, tuż obok krzątający się szofer. Z pod kół auta wyzierała postać na śmierć przejechanego pasażera. W głębi zaś widniały dwie sylewtki, wtulone w siebie. W jednej z nich pani Irena najdokładniej poznała siebie, druga wyobrażała pan dr. K., znanego również jej mężowi.

— Co to wszystko znaczy? Może mi zechcesz wytłumaczyć... Pismo to, jadąc do domu, kupiłem w Skierniewicach. Zaprzecz, proszę, że to nie jesteś ty!..

Pani Irena milczała.

Urażony małżonek nie rzekłszy już nic więcej, narzucił futro i szybkim krokiem udał się do redakcji pisma po wyjaśnienie. Tam mu powiedziano szczerze i poprostu: Na szosie wilanowskiej robiono zdjęcie z urojoną katastrofą.

Zdjęcie to miało ilustrować sensację w numerze. W pewnej chwili, kiedy wszystko już było zainscenizowane i aparat nastawiony do zdjęcia od strony Wilanowa nadjechał samochód. Zatarasowana w poprzek szosa zmusiła kierowcę do zatrzymania auta.

Niespodziewana ta przeszkoda wywabiła z auta jakąś parę. W tej chwili, kiedy para ta stanęła przed miejscem „katastrofy“ fotograf zrobił zdjęcie.

Stąd obecność tych dwojga państwa na ilustracji.

Nie przynawszy się, że mowa tu jest o jego żonie, inż. W. uznał wyjaśnienie za wystarczające i opuścił redakcję tego pisma.

Dalsze perypetje tej istotnie sensacyjnej przygody mężatki urywają się u drzwi home'u państwa W.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Budowa domów robotniczych).** Magistrat m. Torunia przystępuje w najbliższym czasie do budowy 8 domów robotniczych. Domy te wybudowane będą na Wisłą obok portu drzewnego. Przyszłym mieszkańcom wydzierżawione będą również parcele ziemi tak, że nawet podczas braku pracy w porcie, robotnicy będą mieli zapewnioną egzystencję.

Z całej Polski.

—* **WARSZAWA. (Kosze na odpadki).** W czwartek magistrat rozpoczął montowanie na słupach tramwajowych i oświeceniowych metalowe kosze uliczne do odpadków. W ciągu najbliższych kilku dni będzie zawieszonych około 300 koszy, przeważnie obok przystanków tramwajowych. W związku z tem policjanci na służbie będą sporządzali protokuły na przechodniów, zaśmiecających jezdnię i chodnik.

(Skonfiskowanie zajęcy). W ciągu czwartku policja przeprowadziła rewizję w składach, bazarach i halach targowych, konfiskując z górą 100 zajęcy, na które termin polowań już upłynął. Zające przesłane zostały do zakładów dobroczynnych dla biednych dzieci.

(Ułaskawienie). Sąd doraźny we Lwowie wyrokiem z dnia 17 bm. skazał Wojciecha Sochę lat 20, parobka w Sokolnikach powiatu lwowskiego na karę śmierci, za zabójstwo na tle porachunków osobistych komendanta posterunku Policji Państwowej w Sokolnikach w dniu 4 lutego br. Obrońcy skazanego wnieśli prośbę o ułaskawienie, motywując prośbę młodym wiekiem skazanego, przyznaniem się ze skruchą do winy, wydaniem wspólników oraz faktem, że czynu dopuścił się w stanie podpitym. P. Prezydent Rzplitej darował w drodze łaski życie skazanemu.

(Odbudowa mostu Poniatowskiego w Warszawie). W czwartek wyjechała z Warszawy komisja na Górny Śląsk, do Zagłębia Dąbrowskiego, dla zbadania technicznego i przyjęcia nowych części żelaza dla odbudowy drugiej połowy mostu księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie. Ilość zamówionego żelaza wynosi 900 ton, reszta około 500 ton pozostała od pierwszej odbudowy. Prace komisji w skład której wchodzą: kierownik odbudowy inż. Plewiński, przedstawiciel ministerstwa robót publicznych inż. Tylbor i dyr. Tow. Akc. „Rudzki“ inż. Mroczkowski — potrwają około tygodnia.

—* **LUBLIN. (Odroczenie rozprawy).** Rozprawa sądowa przeciw kapitanowi Kalińskiemu o nadużycia w P. K. U. na jego prośbę została odroczona. Prokurator zwrócił się do sądu o rozszerzenie oskarżenia rzeczoznawców w kierunku przewidzianym artykułem 667 ustawy pierwszej k. k. Kapitan Kaliński przygotowuje się do obrony.

(Rozpoczęcie robót kanalizacyjnych). Z powodu ciepłej pogody firma Ulen and Co rozpoczyna w tych dniach roboty kanalizacyjne. Przy robotach tych firma powyższa zatrudni około 600 robotników.

—* **SOSNOWIEC. (Wizytacja biskupa).** 20 bm. ma przybyć do Sosnowca biskup częstochowski ks. Kubina celem dokonania objazdu po okolicznych parafjach. Ks. biskup zabawi w okolicy Sosnowca trzy dni.

—* **TARNÓW. (Synowie mordują ojca).** Przed kilku dniami w ciemną noc lutową stróże nocni w Radoczu usłyszeli strzały karabinowe, rozlegające się w domu Wesołowskiego. Natychmiast pobiegli tam i z przerażeniem ujrzeli leżące w kałuży krwi trupy starego Wesołowskiego i syna jego Franciszka. Morderstwa dokonał 26-letni Józef Opała, którego namówili do tego dwaj inni synowie zamordowanego aby owładnąć majątkiem ojcowskim. Opała i dwaj wyrodni synowie będą postawieni przed sądem doraźnym.

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ
Naczelny redaktor: Stefan Machalewski.
Odpowiedzialny redaktor: Jerzy Kruszewski

Zamówienie.

Niniejszym zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **„Głos Pomorski“** na **Marzec 1926 roku za 2,86 zł** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ______________________________

Miejscowość: ______________________ **ulica i nr.:** ______________

Kwit pocztowy.

Zł ____________

tytułem przedpłaty na „Głos Pomorski“ za Marzec 1926 roku odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______________, dnia ______________ 1926.

podpis: ______________________

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **„Głos Pomorski“** na **Marzec 1926 roku za 2,86 zł** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ______________________________

Miejscowość: ______________________ ulica i nr. ______________

Kwit pocztowy.

Zł ____________

tytułem przedpłaty na **„Głos Pomorski“** za Marzec 1926 roku odebrałem co niniejszem potwierdzam.

______________, dnia ______________ 1926.

podpis: ______________________

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **„Głos Pomorski“** na **marzec 1926 r. za 2,86 zł,** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ______________________________

Miejscowość: ______________________ **ulica i nr.:** ______________

Kwit pocztowy.

Zł ____________

tytułem przedpłaty na **„Głos Pomorski“** za marzec 1926 roku odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______________, dnia ______________ 1926

podpis: ______________________

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **„Głos Pomorski“** na **marzec 1926 r. za 2,86 zł,** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko ______________________________

Miejscowość: ______________________ ulica i nr.: ______________

Kwit pocztowy.

Zł ____________

tytułem przedpłaty na **„Głos Pomorski“,** za marzec 1926 roku odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______________, dnia ______________ 1926.

podpis: ______________________

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy
nadsekretarz miejski
Romany Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

W myśl § 2 rozporządzenia pol. z dnia 17. 6. 1909 r. (Dz. Urz. Rej. Kwidz. str. 223) wszystkie przedsiębiorstwa i osoby używające aparaty do piwa (Bierdruckvorrichtungen), na których używanie dotychczas nie uzyskały pozwolenia, obowiązane są zgłosić je w przeciągu 14 dni u miejscowej władzy policyjnej.

Po zbadaniu tych aparatów przez ustanowionych do tego rzeczoznawców wyda miejscowa władza policyjna zezwolenie na ich używanie.

Niestosujący się do powyższego obwieszczenia będą do odpowiedzialności pociągnięci.

Grudziądz, dnia 16 lutego 1926 r.

Prezydent Miasta
w z. (—) Krobski. 5816

Licytacja sądowa.

W środę, dnia 24-go lutego br., o godz 10 przed poł., sprzedam za gotówkę:

wiertarki słupkowe i stołowe różnego rodzaju, maszynki do strzyżenia bydła, warsztaty stolarskie, sztance, windy, wały do pił tarczowych, kuchnie, sprężyny do kanap, liny stalowe, tarcze zapędowe, tarcze szmerglowe, różne gwintownice, komplety dla monterów, różne śruby, stal resorową, młotki dwu- i jednoręczne, siekiery, zawiasy, osie patentowe, piły poprzeczne, toczaki, stal, do narzędzi, noże do sieczkarek, turbiny do butelek, łapki na lisy, obcęgi, piłki ogrodowe, nożyce do strzyżenia owiec i koni, świdry różne, piły taśmowe.

Miejsce sprzedaży: ulica Wybickiego 44.

5833 **Jaranowski**, kom. sąd.

Z powodu korzystnego zakupu materjałów, obniżam ceny moje następująco: |5822

6 pocztówek, wykonanie czarne . .	**3—**	zł
6 pocztówek, wykonanie bronzowe	**4,50**	„
6 gabinetowych	**10—**	„
1 portret 18×24 cm	**8—**	„

Ceny powyższe obowiązują aż do odwołania.
Wykonanie zdjęć artystyczne i solidne.
Zakład czynny od 8 rano do 7-mej wieczorem.

Zakład Fotografji Artystycznej
BOLESŁAW LANGE
Grudziądz, ulica Solna nr. 2.

P. Gadziewski

Zakład malarski

Grudziądz, Szkolna 1 - Telefon 625

wykonuje wszelkie prace **dekoracyjno-malarskie** oraz **napisy godeł firmowych** i **malowanie fasad** pod gwarancją dobrego wykonania i przy korzystnych warunkach spłaty.

Dlaczego Jesienne Targi Wiedeńskie 1925 r. były tak udane?

Dlatego, że w Wiedniu, jako rynku centralnym środkowej Europy, 7000 wystawców poleca swoje wyroby w obfitym wyborze i po najniższych cenach!

Dlatego też odwiedźcie 5670

X WIEDEŃSKIE
TARGI MIĘDZYNARODOWE
od 7—13 marca 1926 r.

Imprezy specjalne:
Międzynarodowa Wystawa Automobili i Motocyklów — Elektryczność w rolnictwie — Techniczne nowości i wynalazki — Wystawa myśliwska.

Wiza paszportowa zbyteczna!

Z legitymacją Targów i z zagranicznym paszportem wolne przekroczenie granicy. Zniżka biletów na kolejach polskich, czechosłowackich i austrjackich.
Informacje wszelkiego rodzaju i legitymacje Targów można otrzymać przez

Wiener Messe A. G., Wien VII

jak również u honorowych przedstawicieli
Bydgoszcz, Tow. zap. Sekretarjat Związku Fabrykantów Nowy Rynek 9

MŁODSZA
SIŁA BIUROWA

w wieku 15—16 lat, z ładnym charakterem pisma, poszukiwana natychmiast. Zgłoszenia osobiste do Administr. Głosu Pomorsk. 5823

Samochód

6 osob., karoserja nowa, tanio na sprzedaż, 4—6 osob. do wynajęcia. (6171

Zasadowski, ul. Groblowa 9.

!! Zawsze nadzwyczaj bogaty wybór !!

Kanarki herceńskie szlachet.-chowu, zielone i żółte papużki (Wellensittiche), najrozmaitsze ptactwo podzwrotnikowe, żółto- i niebiesko-czołowe amazonki, papugi szare, ararasy, gołębie z przylądka Kap, gołębie gwinejskie, synogarlice, różne ptactwo leśne tutejsze, wiewiórki, małpy, rybki złote i dekoracyjne, oraz zwierzęta zoologiczne. — **Akwarja — Terrarja — Rośliny — Pokarm dla ptaków i zwierząt.**

Skład klatek dla papug i innego ptactwa.
Wysyłka do wszystkich miejscowości.

SPRITZ Import i Eksport zwierząt i ptactwa **Gdańsk** Paradiesgasse naroż. Böttcherg
Jedyny handel tego rodzaju w Woln. Mieście Gdańsku.
Odznaczony na wystawie dyplomem honorowym Senatu i Towarzystwa Hodowców.

2—3 dzielnych
akwizytorów

na stałe zatrudnienie na m. Grudziądz i prowincję

poszukuje się.

Warunki dobre. Zgłoszenia osobiste w Administracji Głosu Pomorskiego pod nr. 5842

Fachowiec kinematograficzny

kilkuletni pracownik na kierowniczem stanowisku jednego z pierwszorzędnych kinoteatrów, obznajmiony dokładnie z racjonalnem prowadzeniem tych przedsiębiorstw, ze znajomością fachowej buchalterji i korespondencji, piszący biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady najchętniej jako kierownik kinoteatru — Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem:

Jan Maciejowski, Lwów
5814] Plac Gołuchowskich l. 1, II p. nr. 49.

Ogłaszaj w Głosie Pomorsk.

Miłe, zajmujące i pożyteczne
KSIĄŻKI

1. **Wielki Król,** powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Leśniewskiej . . . . **1,75 złp.**
(przesyłka polecona 60 gr.)
2. **Historja o Janaszu Korczaku,** — J. Ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego . . . **1,75 „**
(przesyłka polecona 60 gr.)
3. **Dwa Skarby,** powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogali . **1,50 „**
(przesyłka polecona 60 gr.)
4. **Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej,** powieść Bergla . . **0,50 „**
(przesyłka polecona 35 gr.)
5. **Z mych wrażeń wojennych,** — Ks. prob. Łęgi . . **0,75 „**
(przesyłka polecona 38 gr.)
6. **Rachunki Rolnika-Praktyka** przez M. Pacoszyńskiego, zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac rolniczo-handlowych . **1,50 „**
(przesyłka polecona 45 gr.)
7. **Zasady prawidłowej księgowości** przy zastosowaniu przepisów prawno-podatkowych, opracował Alojzy Kamrowski, zaprzysiężony rewizor ksiąg handlowych przy Pom. Izbie Skarbowej **2,00 „**
(przesyłka polecona 45 gr.)
8. **Szczegółowy Podręcznik Egzaminacyjny** dla urzędników państwowych, administracyjnych i sądowych II. i III. kategorji . . . . . . **1,00 „**
(przesyłka polecona 38 gr.)

Powyższe książki nabyć można bezpośrednio w wydawnictwie Drukarni Pomorskiej za poprzedniem nadesłaniem należności włącznie kosztów przesyłki poleconej. Za zaliczeniem 30 gr więcej.

Drukarnia Pomorska
Tel. 50 i 51. ***Wydział Wydawniczy*** Tel. 50 i 51.
GRUDZIĄDZ (Pom.) Groblowa 27/29

Kino Orzeł

Początek o 6 i 8, w niedzielę o 4'15

W niedzielę, o godz. 2 popoł. **wielkie przedstaw. dla dzieci i młodzieży:**
Pat i Patachon i Czaplin

Od soboty do niedzieli, 21 lutego włącznie
Dziewice Wschodu
Olbrzymi dramat arabski w 8 wielkich aktach.
W roli gł. **Stewart Rome**. Jako nadprogram:
„Czekoladowy Posterunkowy“
2 akty niezwykłego śmiechu. Razem 10 aktów.

Baczność!! Od poniedziałku największy szlagier doby obecnej pod tytułem: **Dziewczęta, których poślubiać nie należy.**
5831

Kurs tańców

dla początkujących rozpocznie się 1-go marca.

W każdą środę **lekcje trainingowe dla początkujących.** —
Zgłoszenia przyjmuje codziennie do 1 marca

Rożyńska
Szkolna 1, II ptro.

Dyplomowana mistrzyni
przyjm. uczenice do nauki kroju i szycia Nadgórna 23, II piętro.
Lipowska. (6155

W Grudziądzu kamienica
w dobr. położeniu z wolnemi, ubikacjami na biura i składnice, oraz 5 pok. mieszk. natychm. do sprz. lub wydzierżawienia Oferty do Głosu Pomorsk. nr. 6145pm

---

ECHA POKARNAWAŁOWE!

Hotel „Królewski Dwór“
Rynek 3—4 Zarządzający: B. Kraski. Tel. 323 i 76

We wtorek, dnia 23-go lutego 1926 r. o godz. 8 wiecz.

WIELKI KONCERT MUZYCZNY

pod batutą znakomitego i ulubionego kapelmistrza p. **Franciszka Sykory** przy zwiększonym zespole muzycznym.

Wstęp wolny Szczegóły w programach Wstęp wolny

W czwartek dnia 25 b.m. **BENEFIS** dla kapelmistrza p. SYKORY

Biały Tydzień
rozpocznie się
25 bm.

Nasze bezwarunkowo najniższe ceny konkurencyjne na

bieliznę i towary białe

wzbudzać będą podziwienie całego ogółu.
Uprasza się o wstrzymanie swego zakupu celem wykorzystania tej nadzwyczaj korzystnej okazji!

Szmechel i Rozner Sp. Akc.
(firma chrześcijańska) 5835
Grudziądz, ulica Józefa Wybickiego 2-4

Krawcowa
wykonuje: **suknie, kostjumy, płaszcze.** Przyjmuje wszelkie prace w domu i poza domem. (6177
Marja Golańska
ul. Toruńska 18, wejście z podwórza prawo part.

Sprzedaże

Duży kredens
zupełnie nowy tanio na sprzed Kwiatowa 3, II l

Dębowa jadalka, malowana sypialka, kuchnia
tanio na sprzed. A. Zieliński, ulica Długa nr. 18

Czarne ubranie żakiet na średnią fig. tanio na sprzedaż Ogrodowa 7, II sień p. pr.

Maszyna do szycia, kanapa oraz inne rzeczy tanio na sprzedaż (6182 3-go Maja 18, parter lewo.

Mieszkania

Poszukuje się 2 lub 3 pok.
mieszkania
natychm. lub później za odpow. wyngr. lub opłatą czynszu za rok z góry. Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 6173pm.

Poszukuje mieszkania 1 pokoj. z kuchnią natychm. lub od 15. III. z zapł. za rok z góry Lipowa 53, III ptro.

Od 1 marca poszukuję próżnego **pokoju** z używaniem kuchni ewtl. pokoju umeblowanego z używaniem kuchni. — Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 6154pm

2 pokoje front. umebl. z balkonem, w śródmieściu do wynajęcia (światło elektr.) Informacji udzieli administr. Głosu Pomorskiego nr. 1667

---

3 pokoje na biuro
się nadające natychmiast do odstąpienia. **Szydzik,** Plac 23 Stycznia nr. 1

Pokój umeblowany
z całodziennem utrzym. lub obiadami natychm. do wynaj. Mickiewicza 16, I

Dobrze umeblow. pokój
natychm. do wynajęcia ul. Strzelecka 1a, I lewo

Frontowy pokój
dobrze umebl. dla lepsz. pana od 1. 3. do wynaj. Tuszewska Grobla 20, II l.

Pokój umebl.
do wynajęcia Groblowa 18 parter prawo

Pokój umebl.
natychm. do wynajęcia Pl. 23 Stycznia 22, I ptro

Przyjmę (6168
2 uczni
na pensję z całem utrzymaniem Toruńska 9, II piętro lewo.

Posady

Poszukuje się od 1 kwietnia br.
dojarza
z zaciężnikiem.
Rosenfeldt, Dziewięć Włók

Stenotypistka
z sześcioletnią praktyką poszukuje od 1. III. posady ewtl. jako samodzielna korespondentka lub tp. Łask. zgłosz. do Głosu P. pod nr. 1745pm

Młodsza dziewczyna
do dziecka natychmiast poszukiwana. Zgłosz. Moniuszki 6, part. pr.

Panienka uczciwa, starsza, do posług i posyłek potrzebna natychm. do składu ulica Toruńska nr. 26.

Różne

Pożyczki 5000 - 10000 zł
poszukuje się na gospodarstwo 150 mórg pszennej ziemi (celem budowy. Pożyczka i procent oparta na wartości złota. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego nr. 6160pm

Kto pożyczy na 8 miesiące 200 zł za udzieleniem 20 procent. Łask. zgłoszenia do Głosu P. pod nr. 6185pm

Dziecko 4 letni chłopiec dobrze wychowany jest za własne do lepszego państwa do oddania.

Krawcowa przyjmuje wszelką garderobę damską do szycia. Uczenice mogą się zgł. Pietruszkowa 20

|5522|

